O psie, który był postrachem przedwojennych przestępców– str. 16 i 17

PISMO SAMORZĄDOWE

TYGODNIK SANOCKI

22 LISTOPADA 2019 R. | NR 46 (1451) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI

100. rocznica urodzin pisarza Mariana Pankowskiego

„Potoczyć siwą głowę w stronę młodości”

Z okazji 100. rocznicy urodzin profesora Mariana Pankowskiego zarówno w Brukseli, jak i w Sanoku zorganizowano obchody ku czci pamięci znakomitego artysty, który był związany z obydwoma miastami. Teraz czczą jego pamięć przez wzgląd na wspaniałą pracę, jaką wykonał podczas swojego życia. Marian Pankowski to zjawisko ponadczasowe. Niewielu jest autorów, którzy potrafią odnaleźć się w dwóch kierunkach lirycznych, a on był człowiekiem orkiestrą.

str. 12-13

Miasto kultury i sportu – burmistrz podsumował rok swojej pracy

Podczas konferencji zorganizowanej przez Urząd Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski podsumował rok swojej kadencji na stanowisku włodarza miasta. Przedstawił najważniejsze projekty, jakie udało się zrealizować.

str. 3

Debiut płytowy Bartosza Głowackiego

22 listopada tego roku, czyli w chwili, kiedy do Państwa trafia nasz „Tygodnik”, ukaże się pierwsza solowa płyta Bartosza Głowackiego, znakomitego akordeonisty, który urodził się i rozpoczął swoją muzyczną drogę na Podkarpaciu.

str. 9

REKLAMA

SPGK Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. ul. Jana Pawła II, 38-500 Sanok

ZAKŁAD OBSŁUGI TECHNICZNEJ

SERWIS SAMOCHODOWY

Wykonujemy usługi w zakresie:
Naprawy pojazdów:
- osobowych,
- dostawczych,
- ciężarowych
- autobusów,
Serwis ogumienia,
Serwis i dezynfekcja klimatyzacji,
Montaż instalacji gazowych:
- (ELPIGAZ, STAG)
Geometria kół samochody :
- osobowe
- ciężarowe

tel. 13 46 478 50, kom. 13 47 478 51

zapraszamy od poniedziałku do piątku od 7⁰⁰ do 15⁰⁰

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Przegląd samochodu osobowego ...
MYCIE GRATIS !!!

Wykonujemy przeglądy rejestracyjne wszystkich typów pojazdów

zapraszamy od poniedziałku do piątku od 7⁰⁰ do 20⁰⁰ w soboty od 8⁰⁰ do 14⁰⁰

tel. 13 46 478 54

MYJNIA SAMOCHODOWA

dla samochodów:
- osobowych
- dostawczych
- ciężarowych
- autobusów

Oferujemy: mycie podwozia

zapraszamy od poniedziałku do piątku od 7⁰⁰ do 18⁰⁰ w soboty od 8⁰⁰ do 14⁰⁰

tel. 13 46 478 50, kom. 13 47 478 51

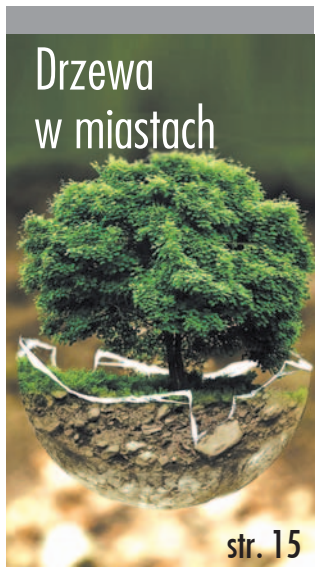

str. 15

„W centrum źrenicy"

Absolutnie zachwycający album

TVP Rzeszów, Radio Gdańsk, Radio Opole, Radio Linz w Austrii, pisma oraz portale internetowe „Czas Literatury" i „Biznes & Styl", a przede wszystkim „Polish-Jazz" i recenzja Adama Barucha, cenionego w Polsce i w Europie krytyka muzycznego – w taki sposób wchodzi do obiegu literacko-muzycznego płyta „W centrum źrenicy", z głosem Janusza Szubera i interpretacjami muzycznymi wierszy czytanych przez poetę, w wykonaniu Julii Kotarby, Łukasza Sabata i Wojciecha Inglota.

ARCH. PRYWATNE

„To absolutnie zachwycający album prezentujący poezję polskiego poety Janusza Szubera w towarzystwie trzech muzyków: wiolonczelistki Julii Kotarby, wokalisty, multiinstrumentalisty Łukasza Sabata i klawiszowca, saksofonisty Wojciecha Inglota – dwóch ostatnich znanych jako duet Insza. Szuber wybrał osiemnaście wierszy ze swojej spuścizny poetyckiej, które recytuje, a trzej muzycy skomponowali muzykę, która towarzyszy jego recytacji" – tak rozpoczyna recenzję płyty „W centrum źrenicy" Adam Baruch.

Adam Baruch – historyk i krytyk muzyczny – publikuje w liczących się krajowych i zagranicznych periodykach muzycznych, jak Down Beat, Jazz Journal International, Jazz Forum oraz na portalu Polish Jazz. Jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego, współtwórcą Europejskiej Federacji Jazzowej, która przekształciła się Międzynarodową Federację Jazzową, oraz członkiem Jazz Journalists Association.

„Mimo że muzyka ma szeroki zakres stylistyczny, ciepło osadzam ten album w obszarach polskiego jazzu i poezji. […] Kombinacja słów i muzyki okazuje się wyjątkowo skuteczna: muzyka została starannie skonstruowana, pasuje do wewnętrznego rytmu wierszy i ich naturalnej „muzykalności", osiągnięta została równowaga między recytacją, która jest wyraźnie na czele, a muzyką, która z szacunkiem pozostaje w tle, choć jest doskonale słyszalna. Oczywiście, jak zwykle w przypadku projektów Jazz & Poetry, końcowy wynik to znacznie więcej niż tylko suma jego składników.

Poezja Szubera jest wielowarstwowa i bardzo emocjonalna. Oparta głównie na codziennym, pozornie prostym języku, kryje głęboko filozoficzne, często surowe refleksje na temat prawd życiowych, a jednak zawsze wskazuje na światło na końcu tunelu. Większość życia poeta spędził na wózku inwalidzkim, ale nie epatuje goryczą, co oczywiście jest godne pochwały. Niestety warstwa językowa tego projektu jest ograniczona do publiczności mówiącej po polsku, chociaż osobiście uwielbiam nagrania Jazz & Poetry, które zawierają języki zupełnie mi nieznane – siła tego idiomu często przekracza bariery językowe.

Mogę mieć tylko nadzieję, że ten mały klejnot – album „W centrum źrenicy" – dotrze do jak największej liczby słuchaczy, ponieważ naprawdę zasługuje na odbiorców. Gorąco polecam!" – napisał Adam Baruch.

W radiu Opole Beata Dżon-Ozimek mówiła o „cudownych 18 poetyckich bytach" – klejnotów poetyckich w doskonałej muzycznej oprawie. Takie płyty na rynek trafiają rzadko, tym bardziej zasługują na uwagę. Zarówno poezja, jak i muzyka odnajdują się w nowych rolach – współbrzmią i dopełniają się nawzajem, zachowując jednocześnie autonomię.

Innym atutem płyty jest zwrócenie uwagi na rytm wiersza i jego brzmieniową, a nie tylko semantyczną wartość – niewątpliwie dzieje się tak poprzez uważność muzyków i ich wrażliwość na słowo. Słowo na płycie „W centrum źrenicy" otrzymuje kolorystyczną oprawę muzyczną, zaczyna lśnić, w muzycznym lustrze odbijają się emocje.

Jan Burnatowski, redaktor krakowskiego „Czasu Literatury", w wywiadzie dla TVP Rzeszów powiedział o wyjątkowości Szuberowego pisarstwa na tle współczesnej polskiej poezji.

Audycja w Radiu Gdańsk była okazją do zaprezentowania nie tylko płyty, ale też Sanoka jako pięknego zakątka Bieszczadów, w którym rodzą się talenty literackie, muzyczne, plastyczne, także sportowe. Słuchając tej porannej weekendowej rozmowy, prowadzonej w studiu odległym o setki kilometrów, można było pomyśleć, że Sanok to miejsce, dokąd prowadzi wiele, bardzo wiele dróg, gdzie splatają się wartościowe biografie, a najzwyklejsze z pozoru zdarzenia okazują się wyjątkowe.

A wszystko to za sprawą niewielkiego krążka….

msw

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Młodzi gniewni. Przestępstwa i ich skutki wśród młodzieży

Przestępczość istnieje od zawsze, każdy z nas miał z nią styczność. Jedni jako ofiary, inni jako agresorzy, ci, którzy wpadli w sidła przestępstw. Przestępczość to zabroniony czyn człowieka, społecznie niebezpieczny, zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia.

Zjawisko przestępczości nieletnich to obecnie jeden z ważniejszych tematów poruszanych przez policję, psychologów i pedagogów. Często prowadzone badania pokazują znaczny przyrost czynów zabronionych z udziałem młodzieży. W związku z tym niezwykle ważnym elementem jest szkoła, a w niej wychowawcy i pedagodzy, których praca może przyczynić się do poprawy jakości życia nieletnich. Równie ważna jest także opieka nad młodymi po zakończonych zajęciach, odpowiedni nadzór, zaangażowanie rodziców we wspólnie spędzony czas pozwoli na przejęcie przez dorastające dzieci prawidłowych wzorców.

Młody człowieku pamiętaj, że wobec nieletnich sąd rodzinny może:

1. udzielić upomnienia,
2. zobowiązać do określonego postępowania, a zwłaszcza do naprawienia wyrządzonej szkody, do wykonania określonych prac lub świadczeń na rzecz pokrzywdzonego lub społeczności lokalnej, do przeproszenia pokrzywdzonego, do podjęcia nauki lub pracy, do uczestniczenia w odpowiednich zajęciach o charakterze wychowawczym, terapeutycznym lub szkoleniowym, do powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach albo do zaniechania używania alkoholu lub innego środka w celu wprowadzania się w stan odurzenia,
3. ustanowić nadzór odpowiedzialny rodziców lub opiekuna,
4. ustanowić nadzór organizacji młodzieżowej lub innej organizacji społecznej, zakładu pracy albo osoby godnej zaufania - udzielających poręczenia za nieletniego,
5. zastosować nadzór kuratora,
6. skierować do ośrodka kuratorskiego, a także do organizacji społecznej lub instytucji zajmujących się pracą z nieletnimi o charakterze wychowawczym, terapeutycznym lub szkoleniowym, po uprzednim porozumieniu się z tą organizacją lub instytucją,
7. orzec zakaz prowadzenia pojazdów,
8. orzec przepadek rzeczy uzyskanych w związku z popełnieniem czynu karalnego,
9. orzec umieszczenie w rodzinie zastępczej, w młodzieżowym ośrodku wychowawczym albo w młodzieżowym ośrodku socjoterapii,
10. orzec umieszczenie w zakładzie poprawczym,
11. zastosować inne środki m.in. przewidziane w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym.

Wymienione wyżej środki wychowawcze mogą być zastosowane zarówno wobec nieletnich, którzy przejawiają cechy demoralizacji, jak i tych nieletnich, którzy dopuścili się czynu karalnego. Ponadto mogą być stosowane łącznie.

Pamiętaj!

Jeśli ktoś cię bije, trąca, zabiera twoje prywatne rzeczy, zmusza do czegoś, co wg ciebie jest złe – masz prawo się bronić.

- Powiedz o tym zaufanej osobie dorosłej – z jej pomocą będzie ci łatwiej poradzić sobie z tą sytuacją.
- Postaraj się nie kontaktować ze sprawcą i nie odpowiadać na jego zaczepki. Dzięki temu unikniesz prowokowania go do dalszych działań.
- Zachowaj wszystkie dowody przemocy – zniszczone ubranie lub przedmioty, obraźliwe listy, itp.

Gdzie szukać pomocy?

- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
- Komenda Powiatowa Policji

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI www.ms.gov.pl

DOLINA SANU

FUNDUSZ SPRAWIEDLIWOŚCI

Artykuł przygotowany w ramach projektu pn. „Wiem. Reaguję. Przeciwdziałam!" realizowanego przez Lokalną Grupę Działania Dolina Sanu. Zadanie współfinansowane ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości.

„Tygodnik Sanocki"
Pismo Samorządowe
redakcja@tygodniksanocki.pl
tygodniksanocki.pl
/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | **Adres redakcji:** 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
P. o. redaktora naczelnego: Emilia Wituszyńska | **Redaguje zespół:** Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl
Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdoń, Lidia Tul-Chmielewska
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | **Korekta:** Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch" SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21

Druk:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Konferencja w Urzędzie Miasta Sanoka

Miasto kultury i sportu – burmistrz podsumował rok swojej pracy

Podczas konferencji zorganizowanej przez Urząd Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski podsumował rok swojej kadencji na stanowisku włodarza miasta. Przedstawił najważniejsze projekty, jakie udało się zrealizować w tym czasie.

AUTOR

Burmistrz przedstawił na wstępie Artura Kondrata, swojego zastępcę do spraw rozwoju. Podczas konferencji przekazał informację, dotyczącą zrealizowanych działań ze swojego programu wyborczego, jakie udało się zrealizować w przeciągu ostatniego roku.

– Swój program wyborczy oparłem na wielopokoleniowej rodzinie. Pogram jest i będzie realizowany na kilku filarach: gospodarce, bezpieczeństwie, edukacji, kulturze i sporcie. Poszczególne filary muszą ze sobą współgrać, stać się zintegrowaną częścią przy tworzeniu budżetu – zaznaczył burmistrz Matuszewski.

Planowany budżet miasta wyniósł ponad 177 mln zł. Zadłużenie z poprzedniej kadencji to ponad 77 mln. Wydatki planowane w mieście wyniosły ponad 168 mln zł. Realizacja wydatków inwestycyjnych w okresie od grudnia 2018 do października 2019, która obejmowała remonty dróg, przebudowy, usuwania skutków klęsk żywiołowych, przygotowaniu dokumentacji technicznych czy instalacji oświetlenia opiewały na kwotę powyżej 33 mln zł.

– W tym samym okresie mój poprzednik zrealizował podobne inwestycje na prawie 8 mln zł – podkreślił.

Wartość złożonych wniosków o dofinansowanie w walutach wyniosła ponad 60 mln zł. Większość wniosków została już zrealizowana, a wiele z nich jest tzw. aplikantem na kolejny rok budżetowy.

– Łączna wartość inwestycji, które zrealizowaliśmy na inwestycje drogowe to ponad 17 mln zł. Otrzymuję wiele telefonów z podziękowaniami od mieszkańców dotyczących zrealizowanych inwestycji – powiedział.

Burmistrz przeanalizował swój program wyborczy. Najważniejszym punktem był rozwój Sanoka oraz rodzina. Podkreślił, że swój program oparł na trzech filarach: rozwój i praca, bezpieczeństwo i zdrowie, kultura i sport.

– Jeżeli chodzi o rozwój i prace, nasze działania dotyczyły rozbudowy infrastruktury miejskiej. Powstało wiele nowych dróg, chodników, dojazdów do posesji. Zagospodarowaliśmy brzegi Sanu oraz powstały ścieżki pieszo-rowerowe. Zostały zamontowane urządzenia do ćwiczeń, zmodernizowano place zabaw, ruszyła budowa domu przedpogrzebowego w dzielnicy Olchowce. Modernizacja taboru autobusowego w mieście była nieunikniona. 11 niskoemisyjnych autobusów trafiło do Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej – wyliczał burmistrz.

Kolejnym działaniem była poprawa czystości i estetyki brzegów Sanu oraz potoku Płowieckiego. Rozwój biznesu to przeprowadzone rozmowy z przedsiębiorcami. Udało się stworzyć pakiet współpracy pomiędzy samorządem a przedsiębiorcami. Pierwsze Sanockie Forum Gospodarcze jest tego przykładem. W planach jest powołanie Rady Biznesu. Zrealizowano wiele działań w obszarze edukacji. Sanok współpracuje z miastami partnerskimi. Powołano Młodzieżową Radę oraz wdrożono złotą kartę sportowca. Przygotowywana jest złota karta dla uczniów.

– Bezpieczeństwo i zdrowie to kolejny obszar naszych działań. Poprawiliśmy bezpieczeństwo na drogach, szczególnie w obrębie przejść dla pieszych, gdzie montujemy oświetlenie. Znakujemy miejsca postojowe na parkingach. Zwiększyliśmy liczbę kamer oraz patroli straży miejskiej. Zdrowie i polityka społeczna to ukłon w stronę naszych seniorów – wyjaśnił.

Zainstalowano 50 ławek w tym 38 przy Sanie w okolicach ul. Rybickiego. W planach jest zamontowanie oświetlenia na tym obszarze. Utworzono Radę Seniorów. Prowadzony jest monitoring stanu powietrza oraz program wymiany pieców w budownictwie prywatnym. W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej funkcjonuje specjalny telefon dla seniorów. Zostały zagospodarowane pustostany, które udało się odzyskać. Prawie 30 mieszkań jest w tej chwili remontowanych. Będą one przekazane na rzecz mieszkańców. Kolejnym punktem programu wyborczego był obszar kultury i sportu.

– Uruchomiliśmy aplikację Blisko. Zwiększyliśmy dostępność obiektów miejskich dla seniorów, którzy są bardzo aktywną grupą w mieście, angażującą się w działania, które realizujemy. Organizujemy wiele imprez kulturalnych. W tym roku po raz pierwszy zostanie zorganizowany jarmark adwentowy. Honorujemy najbardziej zasłużonych sanoczan: Janinę Szombarę, a już niedługo Wiesław Banach otrzyma honorowe obywatelstwo Sanoka. Promocja w Polsce oraz za granicą płyty z wierszami Janusza Szubera – wymieniał.

Ostatnim punktem, jaki poruszył burmistrz był sport oraz wspieranie lokalnych inicjatyw sportowych. Udało się zabezpieczyć środki na sanocki hokej. Powstała fundacja sportu oraz stypendia sportowe, które będą wyższe aż o 60%. Zmodernizowano stadion piłkarski „Wierchy". Miasto stawia na współpracę międzynarodową oraz na promocję.

– To był bardzo pracowity rok. Narzuciliśmy dynamiczne tempo, które chcemy utrzymać. Praca w samorządzie nie jest łatwa, ale jej efekty, które widzę, mobilizują mnie do dalszego działania – podsumował burmistrz Matuszewski.

dcz

Aktywizacja osób starszych

Pierwsze posiedzenie Sanockiej Rady Seniorów

Pierwsze posiedzenie Sanockiej Rady Seniorów otworzył burmistrz Tomasz Matuszewski: – Spotykamy się w szczególnym dniu, ponieważ 20 listopada jest Ogólnopolskim Dniem Seniora. Dzień Seniora to zwrócenie uwagi na społeczność osób starszych i ich potrzeby. Stworzenie Rady Seniora było jednym z punktów mojej kampanii i bardzo się cieszę, że udało się ją powołać. Mam nadzieję na owocną współpracę. Dla mnie Państwa głos jest niezmiernie ważny.

AUTOR

Burmistrz wręczył członkom Rady Seniorów akty powołań, a następnie Józef Tretowicz przedstawił kandydata na przewodniczącego Rady i odbyły się głosowania. Stanowiska przewodniczącego, zastępcy i sekretarza zostały obsadzone jednomyślnie. Przewodniczącym Rady Seniorów został Andrzej Pańko, zastępcą przewodniczącego Wanda Wojtuszewska, natomiast sekretarzem Kazimierz Zarzyka.

Oprócz burmistrza Matuszewskiego w posiedzeniu uczestniczyli wiceburmistrz Grzegorz Kornecki, przewodniczący Rady Miasta Andrzej Romaniak, sekretarz miasta Bogdan Struś. Na spotkaniu obecne były również osoby, które mają za zadanie radę wspierać i pomagać: dyrektor MOPS Rafał Gużkowski, dyrektor Samodzielnego Publicznego Miejskiego Zespołu Podstawowej Opieki Zdrowotnej Aleksander Korobczenko, dyrektor SDK Waldemar Szybiak, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Leszek Puchała.

Po oficjalnej części obrad seniorzy pozostali w Sali Herbowej, by lepiej się poznać i wymienić pomysły na wspólne działanie.

Na koniec 2018 roku w Sanoku zameldowanych było ponad 10 tys. osób starszych, w tym ponad 6 tys. kobiet. Rada Seniorów we współpracy z burmistrzem ma na celu integrować i aktywizować przedstawicieli tej grupy wiekowej.

ew

Przypominamy skład Rady Seniorów: Krystyna Małecka, Andrzej Pańko, Maria Roszniowska, Józef Tretowicz, Kazimierz Zarzyka, Wanda Wojtuszewska, Marek Perschke

Krosno | Dotacja dla Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów przy ul. Białobrzeskiej

Krosno uzyskało kolejne miliony na gospodarkę odpadami

Burmistrz Tomasz Matuszewski uczestniczył w konferencji, dot. gospodarki odpadami, podczas której prezes MPGK Krosno Janusz Fic oraz Piotr Przytocki, prezydent Krosna poinformowali o pozyskaniu kolejnej dotacji na modernizację Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów, który obecnie jest w rozbudowie. Umowa o zwiększeniu dofinansowania o ok. 22,5 mln zł (netto) została podpisana 7 listopada 2019 r. MPGK Krosno otrzyma z NFOŚiGW łącznie blisko 58 mln zł (netto) na modernizację Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów przy ul. Białobrzeskiej.

AUTOR

W konferencji wzięli również udział przedstawiciele współpracujących samorządów: wójt gminy Sanok – Anna Hałas, wójt gminy Lutowiska – Krzysztof Mróz, zastępca burmistrza Leska – Łukasz Woźniczak oraz kierownik referatu ds. gospodarki komunalnej w Urzędzie Miasta i Gminy Zagórz – Zbigniew Tarnawa.

Inwestycje realizowane w ZUO prowadzone są w ramach współpracy 28 samorządów, które zawarły porozumienie z Gminą Miasto Krosno i powierzyły miastu część swoich zadań z zakresu gospodarki odpadami. Wśród 28 samorządów takie porozumienie ma również Sanok.

Dodatkowe środki zostaną zainwestowane przez MPGKK Krosno w prace modernizacyjne na części mechaniczne i biologiczne ZUO, które usprawnią proces przetwarzania odpadów przez instalację, a finalnie spowodują, że będzie ona nie tylko efektywna i nowoczesna, ale przede wszystkim przyjazna dla otoczenia i środowiska. Obok zmodernizowanego zakładu unieszkodliwiania odpadów powstaje Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

Łączna wartość prac prowadzonych w części mechanicznej Zakładu Unieszkodliwiania to ok. 28 mln zł (netto).

PSZOK budowany jest w systemie rampowym i umożliwiać będzie selektywne zbieranie co najmniej 20 różnych frakcji odpadów komunalnych.

– PSZOK (Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych) traktujemy po części jako naszą wręcz wizerunkową inwestycję, która ma zachęcać mieszkańców do segregacji i do uczestnictwa w idei, jaką jest gospodarka odpadami w obiegu zamkniętym – wyjaśnia prezes MPGK Krosno Janusz Fic. – W naszym zamyśle ta inwestycja ma sprawić, że mieszkańcy włączą się w procesy ochrony środowiska i właściwej gospodarki odpadami. Mam nadzieję, że w pełni nam się to uda, ponieważ bez mieszkańców, bez ich aktywnego udziału cała idea gospodarki w obiegu zamkniętym nie ma szansy na powodzenie – dodaje Janusz Fic.

Wartość inwestycji realizowanych w ramach budowy PSZOK to ponad 5 mln 852 tys. zł (netto).

Prowadzone są również inwestycje w części biologicznej ZUO, obejmujące cały proces technologiczny – od dostarczenia odpadu do instalacji do wyjęcia z niej produktu w postaci kompostu czy stabilizatu. Działania modernizacyjne zmierzają do tego, by wszystkie operacje odbywały się w zamkniętych i hermetycznych pomieszczeniach, wyposażonych w biofiltry z oczyszczaniem powietrza poprocesowego. Stąd też budowane są specjalne bioreaktory żelbetowe, wentylatorownia, biofiltr i płuczka, tj. obiekty bezpośrednio związane z technologią biologicznego przetwarzania odpadów.

– Po zakończeniu prac ta instalacja spełni wszystkie najnowsze i najbardziej rygorystyczne wymogi unijne oraz konkluzje BAT dla instalacji gospodarującej odpadami, nawet te, które jeszcze nie weszły w życie. Wszystkie procesy biologiczne będą prowadzone w zamkniętych komorach i pomieszczeniach z zapewnieniem oczyszczania powietrza po tych procesach w biofiltrze. Dzięki temu możemy mówić, że będzie to instalacja wręcz neutralna dla otoczenia i środowiska – podkreśla prezes MPGK Krosno Janusz Fic.

Wartość inwestycji realizowanych w części biologicznej Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów to blisko 25 mln zł (netto).

Podczas konferencji o zabranie głosu poproszono obecnych przedstawicieli gmin. Wśród nich, jako pierwszy, głos zabrał burmistrz Sanoka.

– Stoimy, jak wiele samorządów w całej Polsce, przed ogromnym wyzwaniem. Musimy zmierzyć się z przepisami dotyczącymi wejścia w życie nowelizacji o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Aktualnie wywozimy odpady 150 km od Sanoka i jest to męczące. Podjęcie działań w celu rozwiązania tego problemu jest niezbędne, tym bardziej że rosnące ceny za odbiór odpadów uderzają w naszych mieszkańców. Obecnie czekamy na rozstrzygnięcie kilku przetargów. Wiemy, że w innych samorządach odwoływane są kolejne przetargi, aby dążyć do zminimalizowania ceny. W pierwszej kolejności patrzymy na dobro naszych mieszkańców. Jeżeli koszty wywozu do Krosna będą niższe, niż do Tarnobrzega, do którego w tej chwili wywozimy odpady, dla dobra naszego miasta wybierzemy najbardziej optymalne rozwiązanie – powiedział podczas konferencji burmistrz Tomasz Matuszewski.

esw

SANITAS | Zakupiono nowy sprzęt, zmniejszający utratę włosów w trakcie chemioterapii

Akcja społeczna „Ocal włos”

Według raportów Krajowego Rejestru Nowotworów, na Podkarpaciu co roku na nowotwór zapada ok. 4000 kobiet. Jak wiemy, większość terapii ma skutki uboczne między innymi w postaci wypadania włosów. Stowarzyszenie Sanitas przy współpracy z Podkarpackim Ośrodkiem Onkologicznym w Brzozowie, na czele z Anną Nowakowską zakupili specjalny czepek chłodzący, który ma za zadanie zniwelować skutki uboczne chemioterapii.

Na ratunek włosom

W trakcie chemioterapii włosy wcale nie muszą wypadać, a ich zachowanie ma ogromny wpływ na sferę psychiczną. Kobiety mogą uniknąć lęku i paraliżującego strachu, pozbawiającego je sił, by stawić czoło chorobie.

– „Czepek chłodzący” jest urządzeniem, które pomaga przejść przez traumę chemioterapii. Zachowując ważny atrybut kobiecości, pozytywnie wpływa na psychikę, dając siłę i mobilizację. Podnosi komfort życia podczas choroby, wspomaga terapię oraz efekt leczenia – mówi Anna Nowakowska – Kobiety słysząc diagnozę – rak, stoją u progu najważniejszej walki w swoim życiu, my możemy im pomóc. Pomimo iż w głębi duszy pacjentki wiedzą, że to tylko włosy… to ten moment, kiedy garściami pozostają w dłoni, odziera je z resztek kobiecości, odbierając nadzieję, siłę, chęć walki o własne. Właśnie wtedy, kiedy pacjentka toczy największą walkę w swoim życiu, gdzie sfera psychiki mobilizacji odgrywa najważniejszą rolę. Kobieta, która od momentu diagnozy jest w stanie pokonać wiele etapów, zdarza się często, że prędzej jest w stanie pogodzić się z konsekwencjami radykalnej operacji, niż z chwilową utratą włosów.

Aż 8% kobiet, u których zdiagnozowano raka, odmawia leczenia ze względu na strach przed utratą włosów. Obawa przed utratą włosów, choćby na kilka tygodni, jest u nich tak duża, że nie podejmują walki o własne zdrowie i życie. Żadna peruka, nawet z najwyższych półek nie jest w stanie ukryć jej choroby przed całym światem. Nie ma brwi, rzęs i nie ma … woli walki. Kobieta choruje na oczach wszystkich.

Merytoryczna debata

3 października w Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie odbyło się spotkanie, dające realną szansę, aby taki sprzęt pojawił się w placówce. Ta merytoryczna debata była okazją do poznania działania czepka, wpływu na sferę psychiczną pacjentek oraz możliwości pozyskiwania funduszy na ten cel.

Koszt jednego, dwustanowiskowego sytemu z niezbędnymi akcesoriami, wynosi 180 tys. zł. Aby zapewnić możliwość skorzystania z urządzenia jak największej liczbie pacjentów, potrzeba zakupu co najmniej dwóch urządzeń. Zbiórka trwa do 31 marca 2020 roku.

Każdy może pomóc

– Jeden dwustanowiskowy system w ciągu roku jest w stanie ponad 1200-1400 razy obsłużyć pacjentów. Optymalnym wyjściem jest zakup dwóch – dodaje Anna Nowakowska – powstała grupa robocza, z dyrekcją, szefami różnych firm oraz chętnymi pomóc. Spotykamy się co wtorek w Alcie w Brzozowie. Jesteśmy też po kilku rozmowach z jednym z banków, mamy wsparcie burmistrza i starosty Brzozowa. Wsparcia udzielili również niektórzy posłowie. O wszystkim na bieżąco będziemy informować na Facebooku Ocal Włos. Nie ukrywamy, że mamy nadzieję, że jeszcze więcej firm i ludzi dobrej woli dołączy do nas i kupimy dwa dwustanowiskowe czepki.

ew

POMÓC MOŻNA wpłacając darowiznę :

Podkarpacki Bank Spółdzielczy **80 8642 1184 2018 0027 0836 0002**
Stowarzyszenie na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi SANITAS
38-500 Sanok, ul. Jana Pawła II 59 lub przez stronę zrzutka.pl - Ocal włos
https://zrzutka.pl/x9kvk7

Kontakt:
– Stowarzyszenie Sanitas - Anna Nowakowska, tel. 888 654 925
– Dyrekcja Szpitala w Brzozowie – dr Dariusz Sawka, tel. 508 233 225

Szpital Specjalistyczny Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Sanoku

Działalność oddziału dziecięcego jest niezagrożona

W mediach ogólnopolskich pojawiły się informacje, świadczące o tym, że oddziały pediatryczne w całym kraju mają problemy z funkcjonowaniem, a wiele oddziałów ma zostać zlikwidowanych. W serwisie informacyjnym pojawiła się mapka „Zagrożone oddziały pediatryczne". Jednym, który ma zawiesić swoją działalność jest rzekomo oddział pediatryczny w Sanoku. Starosta sanocki dementuje te informacje i zapewnia, że funkcjonowanie oddziału dziecięcego jest niezagrożone.

AUTOR

W serwisach informacyjnych pojawiły się informacje, że szpitale w całej Polsce mają problemy organizacyjne, których głównym powodem jest brak personelu medycznego. Jednym z miast wskazanych w wiadomościach był oddział dziecięcy sanockiego szpitala.

Według informacji, które przedstawił prowadzący aktualności oddział jest przewidziany do likwidacji. Starostwo już kilka miesięcy temu informowało mieszkańców powiatu sanockiego, że komunikaty o rzekomym zamknięciu oddziału są nieprawdziwe.

– Funkcjonowanie tego oddziału w najmniejszym stopniu nie jest zagrożone – dementuje Stanisław Chęć, starosta sanocki.

Władze powiatu przesłały sprostowanie do wydawcy programu, w którym ukazały się nieprawdziwe informacje, ukazując sanocki oddział pediatryczny jako zagrożony oraz wprowadzającą nieuzasadnioną obawę wśród rodziców dzieci, pracowników szpitala oraz lokalnej społeczności.

– Informujemy, że na terenie Sanoka istnieje Szpital Specjalistyczny Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Sanoku, który w swojej strukturze posiada oddział dziecięcy. Oddział ten funkcjonował i funkcjonuje w sanockim szpitalu udzielając świadczeń zdrowotnych w trybie ciągłym całodobowym. Nigdy nie wystąpiły okoliczności wymuszające zawieszenie lub wygaszenie działalności oddziału, tym bardziej związanych z brakiem lekarzy – czytamy w sprostowaniu.

– Oddział posiada wykwalifikowaną kadrę lekarzy, składającą się z 8 lekarzy, w tym 6 lekarzy specjalistów pediatrii i 2 w trakcie specjalizacji pediatrycznej. Oddział dziecięcy spełnia z naddatkiem wszystkie wymagania w zakresie kadrowym i wyposażenia w aparaturę i sprzęt medyczny – wyjaśnia starosta.

dcz

Termomodernizacja przychodni miejskiej na Błoniach

AUTOR

W dniu, w którym wychodzi gazeta (22 listopada) zakończy się termomodernizacja miejskiej przychodni na Błoniach. Dzięki wsparciu środków z budżetu miasta udało się sfinalizować przedsięwzięcie. Na 22 listopada przewidziany jest odbiór robót. Oprócz nowoczesnego wyglądu przychodni, głównym celem modernizacji jest optymalizacja środków przeznaczonych na utrzymanie oraz obniżenie kosztów energii.

ew

30. rocznica Konwencji o prawach dziecka

Uczniowie SP nr 4 na niebiesko

Od pani Anety Ogrodnik, wychowawczyni klasy 3 d dostaliśmy zdjęcie klasy ubranej na niebiesko. Skąd taki pomysł? Szkoła świętuje 30. rocznicę Konwencji o prawach dziecka i uczniowie podkreślili ten dzień niebieskimi ubiorami. Niebieski to kolor ONZ, które konwencje uchwaliło.

Konwencja o prawach dziecka, uchwalona 20.11.1989 roku przez Organizację Narodów Zjednoczonych, to najważniejszy dokument dotyczący praw dzieci na świecie. Mówi o tym, że każdemu dziecku, niezależnie od koloru skóry, wyznania czy pochodzenia, przysługują takie same prawa – prawa dziecka. Inicjatorem powstania Konwencji była Polska i to nasz kraj przedłożył jej pierwszy projekt. Do dziś Konwencja jest najszerzej ratyfikowanym na świecie dokumentem z zakresu praw człowieka.

W obchody 30. rocznicy uchwalenia Konwencji o prawach dziecka włączyły się także placówki edukacyjne z całej Polski. Ponad 3100 szkół i przedszkoli organizuje specjalne zajęcia edukacyjne, a także wiele innych aktywności, które mają na celu zwrócenie uwagi na prawa dziecka na świecie. Dzieci i młodzież ubierają się tego dnia na niebiesko oraz wykorzystają ten kolor także do przyozdobienia placówki. W wielu miastach włodarze poprowadzą niebieskie marsze zorganizowane przez szkoły pod hasłem #dlakażdegodziecka.

ew

ARCH. SP4

PRAWNIK RADZI

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13 46 45 113, www.witowska.com

Chcę założyć sprawę o alimenty od mojego byłego partnera na rzecz naszego 4-letniego syna. Mój były partner straszy mnie, że sprawa będzie się toczyć latami, a ja przez ten czas nie dostanę ani grosza. Czy naprawdę tak jest?

Aleksandra B.

Okres oczekiwania na wydanie wyroku zależy od bardzo wielu czynników. Na czas rozstrzygnięcia wpływa m.in. obciążenie danego sądu sprawami, aktywność poszczególnych stron postępowania czy ilość i rodzaj dowodów, jakie należy przeprowadzić w sprawie. W związku z tym jedne postępowania kończą się po kilku tygodniach, inne zaś trwają nawet kilka lat.

Powyższe nie powoduje jednak, iż w czasie trwania postępowania nie otrzyma Pani żadnych środków na utrzymanie dziecka. Kodeks postępowania cywilnego przewiduje instytucję tzw. zabezpieczenia roszczenia. Zabezpieczenia można żądać w każdej sprawie cywilnej. Zabezpieczenie alimentów stanowi formę tymczasowej ochrony finansowej na czas trwania postępowania. W sprawach o alimenty zabezpieczenie może polegać na zobowiązaniu obowiązanego (w Pani przypadku ojca dziecka) do zapłaty uprawnionemu (czyli dziecku) jednorazowo albo okresowo określonej sumy pieniężnej. W sprawach tych podstawą zabezpieczenia jest jedynie uprawdopodobnienie istnienia roszczenia. W związku z tym, wraz z pozwem o alimenty powinna Pani złożyć także wniosek o zabezpieczenie roszczenia. Jeżeli Sąd uwzględni wniosek, wyda postanowienie zabezpieczające, które zostanie Pani z urzędu doręczone. W sytuacji, gdy ojciec dziecka nie będzie chciał w trakcie trwania procesu dobrowolnie wykonywać obowiązku nałożonego na niego w postanowieniu zabezpieczającym, może Pani zwrócić się do komornika o wszczęcie egzekucji.

Podstawa prawna:
Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 1460 z późn. zm.).

PSM w Sanoku | Art-Duo Music Festival International Music Competition for Young Musicians

„Złota Barcelona" uczniów sanockiej szkoły muzycznej

ARCH. PSM SANOK (3)

Ogromny sukces odnieśli uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku na odbywającym się w dn. 15-18 listopada w Barcelonie XVI Art-Duo Music Festival International Music Competition for Young Musicians. Ten międzynarodowy festiwal muzyczny odbywa się corocznie w różnych krajach europejskich, a sanoccy uczniowie mają w nim piękny dorobek.

Nie inaczej było w Barcelonie, gdzie wystąpiło 4 akordeonistów oraz 6 pianistów. Wśród akordeonistów najwyższe lokaty w swoich kategoriach wiekowych zdobyli: Dawid Siwiecki, Kacper Kosztyła oraz Filip Siwiecki. Dwaj ostatni chłopcy także w duecie uplasowali się na I miejscu w kategorii zespołów kameralnych. Ponadto zespół ten zdobył dodatkowo nagrodę główną – tytuł Absolute Winner (Grand Prix). Wszyscy złoci laureaci to uczniowie Andrzeja Smolika. Znakomite II miejsce zdobył również Kacper Sokół, uczeń Grzegorza Bednarczyka.

Równie godnie sanocką szkołę reprezentowali pianiści, wśród których po najwyższe I miejsce sięgnęła Laura Pietryka, uczennica Roberta Handermandera.

Drugie miejsca w swoich kategoriach wiekowych zdobyły: Alicja Sarama i Aleksandra Murawska, trzecie Nikola Knurek a czwarte Natalia Brud, a wyróżnienie zdobyła Zuzanna Borczyk. Wszyscy wymienieni laureaci to uczniowie Oksany Drozdowskiej i Janusza Ostrowskiego.

Społeczną Szkołę Muzyczną II stopnia w Sanoku reprezentowała podczas konkursu w Barcelonie Paulina Pustelnik z klasy Oksany Drozdowskiej.

Uczestnicy konkursu mogli zwiedzić również piękne miasto, m.in. podziwiać wspaniałą architekturę Antonio Gaudiego, klasztor Benedyktynów w Montserrat z koncertem najstarszego chóru chłopięcego na świecie o ponad 700-letniej tradycji, stadion Camp Nou, La Rambla czy piękne wybrzeże.

Te sukcesy nie byłyby możliwe bez wsparcia sponsorów: Sanok Rubber Company S.A – Prezes Piotr Szamburski, Burmistrz Miasta Sanoka – Tomasz Matuszewski, Zarząd Powiatu Sanockiego, Firma HERB Sp. z o.o. – Bolesław Szybist, Firma Bellamy – Jakub Suchocki, Spółdzielnia Pracy Transportu Mleczarskiego i Rada Rodziców przy PSM, za co bardzo dziękują młodzi wykonawcy, ich pedagodzy i opiekunowie oraz dyrekcja szkoły. **(mn)**

PSM w Sanoku | Młoda sanoczanka swoją muzyką podbiła serca międzynarodowego jury

Laura Pietryka, pianistka z nową nagrodą

Laura Pietryka, uczennica Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Wandy Siemiaszkowej w Sanoku wróciła z Barcelony, gdzie zdobyła pierwsze miejsce w Międzynarodowym Konkursie – XVI Art Duo International Music Festival and Competition. Był to ósmy konkurs młodziutkiej Laury. Warto nadmienić, że w każdym z nich plasowała się na podium. Pierwszy raz brała udział w konkursie niespełna rok temu, bo 29.11.2018 r. w Pradze.

Największą konkurencją dla Laury byli wykonawcy m.in z Rosji, Ukrainy, którzy zawsze prezentują również wysoki poziom przygotowania – opowiada mama Laury, Justyna Pietryka – Laura rozpoczęła naukę gry na fortepianie w wieku 7 lat. Od utworu „Wlazł kotek na płotek" osiągnęła bardzo wysoki poziom grania bardzo trudnych i wymagających utworów na poziomie starszych pianistów. Podczas dwóch lat nauki u profesora Roberta Handermandera w jej repertuarze znalazły się najróżniejsze miniaturki oraz m.in. J.S.Bach „Preludium c-dur", W.A. Mozart „Sonata c-dur", F. Chopin „Etiuda f-moll „ op. 25 nr 2 , F. Chopin „Fantasia Impromprus" cis-moll, R. Handermander „Rybak", R. Handermander „Etiuda dla dzieci", Issac Albeniz „Asturias" R. Handermander „Dla Laury", tu wtrącę podziękowania za napisanie pięknego utworu!

W Barcelonie Laura zaprezentowała dwa utwory (czas wykonania ponad 9 minut): Robert Handermander „Rybak" oraz Issac Albeniz „Asturias", typowy utwór prezentujący hiszpańską muzykę flamenco.

Kto zgłosił Laurę do konkursu?

Od Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Sanoku otrzymaliśmy informację o organizowanym konkursie w Barcelonie. Wraz z profesorem Robertem Handermanderem doszliśmy do wniosku, że warto zgłosić Laurę, choć do końca nie było pewne, czy zdobedziemy fundusze umożliwiające wyjazd do Hiszpanii – opowiada mama laureatki – wypełniłam wszystkie potrzebne dokumenty i stało się.

Większość konkursów, w których Laura bierze udział, jest wyszukiwana na stronach internetowych i zgłoszenia są wysyłane przez mamę Laury, oczywiście w konsultacji repertuarowej z profesorem Robertem Handermanderem.

Wyjazdy na konkursy to jednak drogie wyprawy?

– To prawda… Barcelona nie jest blisko i koszty wyjazdu są bardzo duże. W większości zostają pokryte przez nas. Odkładamy każdą możliwą złotówkę z myślą, że nie wiadomo, gdzie córeczka będzie wkrótce jechała. Musimy mieć pieniądze zapewnione na dany wyjazd. Szkoła Muzyczna I i II st. w Sanoku pokryła wpisowe na udział w ostatnim konkursie. Starostwo Powiatowe w Sanoku przyznało pomoc w wyjeździe konkursowym. Wsparcie otrzymaliśmy również od Uczelni Państwowej w Sanoku. Gdyby nie te instytucje najprawdopodobniej wyjazd Laury na konkurs do Barcelony byłby niemożliwy – wyjaśnia mama Laury – Laura jest z natury dziewczynką nieśmiałą, która potrafi cieszyć się z najmniejszych drobnostek. Bardzo jej się spodobały wyjazdy konkursowe głównie ze względu na to, że ma możliwości poznania nowych dzieci, zwiedzenia miast, w których gra, jak również i co najważniejsze z możliwości zagrania i zaprezentowania swoich umiejętności pianistycznych w najróżniejszych miejscach w kraju i za granicą. Dzięki tym konkursom spełniają się również jej dziecięce marzenia np. zobaczyć morze, lecieć samolotem, zobaczyć palmy i papugi w naturalnym środowisku, widzieć świat i chmury z lotu ptaka, spróbować nowych potraw, poznać kulturę danego kraju czy danej miejscowości. W Barcelonie nie było możliwości rozegrania się przed koncertem. Wyszukaliśmy przez internet hotel, który miał w holu fortepian. Poszliśmy tam i poprosiliśmy o możliwość skorzystania. Kierownik na początku nie chciał o tym słyszeć – bo dziecko, jednak kiedy Laura usiadła i zaczęła grać... Goście hotelowi zatrzymywali się słuchali, a kierownik hotelu powiedział, że zawsze będzie mu miło, jeśli Laura będzie w okolicy i zgodzi się zagrać. Podróże to również takie przygody.

W planach Laury jest dalszy rozwój muzyczny, granie coraz to nowych utworów, dalsze podróżowanie konkursowe, poznawanie nowych miejsc oraz koncertowanie ze swoim profesorem Robertem Handermanderem, co uwielbia robić, zwłaszcza gdy grają razem na dwa fortepiany.

ew

Zapytaliśmy Laurę, co sprawia jej największą trudność podczas konkursów.

– Największą tremą jest samo wejście na scenę i ukłonienie się przed rozpoczynanym występem. Oczywiście, jak każdy człowiek, lekko obawiam się, żeby wszystko udało się jak najlepiej, ale gdy już usiądę do fortepianu, to od pierwszych dźwięków jestem skupiona tylko na tym, żeby pięknie zagrać. Tak zagrać, aby słuchacze mieli z tego przyjemność i uśmiech na twarzy.

ARCH. PSM SANOK

W jury konkursu zasiadali: prof. Rustam Shaykhutdinov z Rosji, prof. Narmina Gulieva z Azerbejdżanu, mgr Philipp Subbotin z Czech i prof. Stanislav Pochekin z Hiszpanii.

W konkursie wzięło udział 47 młodych pianistów w różnych grupach wiekowych w tym 8 Polaków.

Zmiany w Hufcu ZHP Ziemi Sanockiej

Pragnę realizować swoją misję wychowawczą

Przez dekady wychowała setki harcerzy. Uczyła ich odpowiedzialności za swoje czyny i słowa. Harcmistrz Krystyna Chowaniec przez ostatnie kilkanaście lat była komendantką Hufca Ziemi Sanockiej. Teraz Domem Harcerza będzie zarządzać phm. Maria Kurkarewicz. Niestety, była komendantka nie znalazła się w nowo wybranym zarządzie.

ARCH. PSM SANOK

16 listopada Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej podczas XI Zjazdu Zwykłego wybrał komendę. Komendantką została phm. Maria Kurkarewicz, natomiast na jej zastępcę powołano komendanta do spraw organizacyjnych phm. Ryszarda Stojowskiego oraz komendanta do spraw programu i pracy z kadrą hm. Magdalenę Bodziak. Skarbnikiem pozostał hm. Marek Zgódko, natomiast członkiem komendy pwd. Małgorzata Folcik. Została powołana także komisja rewizyjna, która ukonstytuowała się w składzie: przewodniczący hm. Waldemar Basak, wiceprzewodnicząca hm. Elżbieta Gałązka, sekretarz pwd. Katarzyna Kosturska.

– Harcerze dają sobie bratnie słowo, że będą sobie pomagać. To jest motto przewodnie harcerstwa. Praca w harcerstwie to praca społeczna i wolontariacka. Poświęcamy nasz wolny czas, aby przekazać młodzieży ideały i wartości istotne dla młodego pokolenia. Zgodnie ze Statutem ZHP najwyższą władzą hufca jest zjazd, który 16 listopada dokonał wyboru mojej osoby na funkcję komendantki. Trzeba uszanować ten wybór. Czuję się wyróżniona obejmując funkcję komendantki Hufca Ziemi Sanockiej – mówi phm. Maria Kurkarewicz.

Niestety, zabrakło miejsca dla wieloletniej komendantki hufca Krystyny Chowaniec, która związana była z nim od kilkudziesięciu lat. Pełniła tę funkcję od marca 1992 roku. Z małą przerwą w latach 2007-2011, kiedy została wybrana na skarbnika. Pani Krystyna nie mogła ponownie ubiegać się o funkcję komendantki, ponieważ w hufcu obowiązuje kadencyjność.

– Jasno deklarowałam, że nadal pragnę pracować w komendzie. Nowo wybrana komendantka, którą wspierałam oraz udzieliłam jej swojego poparcia ma prawo dobrać sobie swoich współpracowników. Druhna Maria Kurkarewicz zdecydowała, że nie ma miejsca dla mnie w jej zespole. Tym samym moja praca na poziomie hufca się zakończyła – wyjaśnia Krystyna Chowaniec.

Na początku września ponownie objęła funkcję drużynowej, ponieważ zanikała działalność 54 Drużyny Harcerskiej im. Kurierów Beskidzkich, którą postanowiła reaktywować. Pani Krystyna jest prezesem Stowarzyszenia Wychowawców Eleusis oraz Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Sanoku. Teraz chce skupić się na ich działalności. Ponadto ma w planach skoncentrować się na pracy wydawniczej, publikując wspominania Żołnierzy AK. Pracuje również w Centralnej Komisji Rewizyjnej ZHP.

– W harcerstwie najważniejsza jest praca z dziećmi i młodzieżą. Dlatego chcę nadal realizować swoją misję wychowawczą. Z pewnością praca hufca będzie wyglądać teraz zupełnie inaczej. Nowy komendant zawsze nadaje swój styl pracy – wyjaśnia.

Zjazd oprócz tego, że wybrał nowe władze także przyjął strategię rozwoju Hufca ZHP Ziemi Sanockiej na lata 2020-2024, którą opracowywała była komendantka. Przyjął plan pracy hufca, w którym znajdują się wszystkie zadania, jakie były realizowane do tej pory. Nowo wybrana komenda ma obowiązek ten plan realizować oraz strategie hufca, które stawia na pierwszym miejscu zadania służby.

– Mamy w taki sposób wychowywać naszych zuchów, harcerzy oraz instruktorów, aby rozumieli, że główną misją Związku Harcerstwa Polskiego jest służba Bogu, Polsce, mieszkańcom i pomoc bliźnim – dodaje.

Lata pracy

Przez wiele lat działalności pani Krystyny oraz komendy Hufca Ziemi Sanockiej udało się zrealizować bardzo wiele projektów. Gdy obejmowała stanowisko komendantki hufca ośrodek Berdo był w ruinie. Harcerze nie mogli prowadzić tam obozów, ponieważ nie był dopuszczony do użytku. Dzięki staraniom Marka Zgódko ośrodek ma oczyszczalnię ścieków, jest po generalnym remoncie oraz ma znakomite wyposażenie. Harcerze oraz instruktorzy mają fantastyczne warunki do pracy, drużyny mogą wyjeżdżać na biwaki, są organizowane zloty. Na początku lat 90. losy Domu Harcerza były niepewne.

– Po przeprowadzeniu przez nas remontu generalnego chciano ten budynek nam odebrać. Batalia o Dom Harcerza trwała do 2015 roku. Wówczas Rada Miasta Sanoka przekazała nam go na własność na działalność Hufca Ziemi Sanockiej – wyjaśnia drużynowa.

Dom Harcerza przez ostatnie lata został doskonale wyposażony. Jest wiele sprzętu, który ułatwia prace. Środki były pozyskiwane z urzędu miasta, starostwa powiatowego czy z Funduszu Ochrony Środowiska oraz innych instytucji. W Domu Harcerza udało się urządzić Izbę Pamięci ks. Zdzisława Peszkowskiego, który został patronem hufca. W 2014 roku miasto przekazało harcerzom starą kotłownię bez drzwi i okien. W tej chwili znajduje się tam Centrum Sportów Ekstremalnych, z którego korzystają wszyscy mieszkańcy.

– To co jest podstawowym zadaniem hufca, czyli stwarzanie warunków dla działań gromad i drużyn, mogę z dumą powiedzieć, że zrealizowaliśmy w stopniu bardzo dobrym. Słyszę od osób z Polski, które nas odwiedzają, że jesteśmy wyjątkowi, ponieważ mamy tak znakomite zaplecze – uważa.

Udało się wypracować stałe punkty programowe, w których chętnie uczestniczą drużyny. Każda z nich realizuje swój program. Natomiast hufiec proponuje dla nich spotkania, które oprócz charakteru szkoleniowego czy wyczynowego mają charakter edukacyjny.

– Nasze działania oparte są na metodzie harcerskiej. Jej podstawą jest uczenie poprzez działanie, aktywność i odpowiedzialność. Uczymy młodych odpowiedzialności za swoje słowa i czyny. Staramy się, by dzieci były samodzielne. Przybliżamy im historie w sposób szczególny. Organizujemy questing, młodzież musi zdobyć informacje o danym miejscu. Zakładamy, że w każdym człowieku jest dobro, a naszym zadaniem jest je wydobyć i wzmacniać pozytywne cechy – wyjaśnia druhna Chowaniec.

Związek Harcerstwa Polskiego jako organizacja wychowawcza posiada instrumenty metodyczne. Takie jak próba harcerza, obrzęd przyrzeczenia, nadawanie poszczególnych stopni. Młode osoby wstępując w szeregi harcerstwa stają się w dorosłym życiu bardziej samodzielne. Są przydatne dla całego społeczeństwa. Wiele z nich prowadzi działalność na rzecz innych osób, poszukuje służby, którą może pełnić.

– Będąc jeszcze komendantką hufca złożyłam wniosek do Silskiej Rady Nowego Miasta na Ukrainie. Na terenie tej gminy leży dawny majątek Heleny Żurowskiej. Jej tablicę pamiątkową niedawno odsłoniliśmy w Olszanicy. Była bardzo związana z naszym terenem. Moim marzeniem jest, aby w swojej rodzinnej miejscowości taka tablica upamiętniająca jej osobę powstała. Ludzie jeszcze ją pamiętają. Gdy wkroczyli Sowieci, rozdała cały swój dobytek mieszkańcom wsi i uciekła na Węgry – mówi.

Jasny gwint

– Za pośrednictwem „Tygodnika Sanockiego" proszę Radę Gminy Sanoka oraz wszystkich ludzi, aby rondo przy wjeździe do Sanoka miało imię ks. Zdzisława Peszkowskiego. Złożyłam już wniosek, mam nadzieje, że rada przychyli się do tej prośby pozytywnie – apeluje pani Krytyna.

Według drużynowej w ostatnim stuleciu nie ma człowieka tej rangi, który wywarł tak duży wpływ na życie społeczne Polaków. Pracując jako wykładowca, organizował wiele przedsięwzięć, które umacniały poczucie tożsamości Polaków na emigracji, oprócz tego wydawał mnóstwo książek. Pełnił funkcję kapelana rodzin katyńskich. W całej Polsce znajdują się pomniki księdza oraz nazwy ulic jego imienia.

– Jestem szczęśliwa, że znałam go osobiście. Przekazał mi wiele swoich doświadczeń życiowych, które mogłam wykorzystać w swoim życiu oraz w pracy z młodzieżą. Ks. Peszkowski, gdziekolwiek był, wszędzie mówił, że najpiękniej jest w Sanoku, nawet święty ojciec z niego żartował, mówiąc „Zdzisiu tutaj jest tak pięknie jak w Sanoku" – wspomina.

Pani Krystyna przywołała z pamięci jedno wydarzenie. Wraz z harcerzami wracała w 2000 roku z pogrzebu naczelnika Szarych Szeregów Stanisława Broniewskiego „Orszy". Po uroczystościach pogrzebowych odwiedzili ks. Peszkowskiego w jego domu. Było ich około 40 osób. Ksiądz wyciągnął wszystko, co miał. Książki, różańce, pamiątki, a nawet ciasteczka.

– Zastanawiałam się, czy te dzieci docenią to, co ksiądz im przekazał. Na końcu powiedział tak: „jak będziecie wyjeżdżać i zobaczycie napis Sanok, to macie głośno krzyknąć jasny gwint". Było to jego ulubione powiedzonko. Wracamy, pierwsza w nocy, dokuczliwy mróz. Patrzę, wszyscy śpią, nie będę ich budzić. Ciekawe czy pamiętają? Gdy wjechaliśmy na górkę nagle usłyszałam huk i słowa jasny gwint – opowiada.

– Dziękuję wszystkim za lata współpracy, za wspieranie pracy harcerskiej w Sanoku. A nowej komendzie hufca z całego serca życzę powodzenia – dodała na koniec Krystyna Chowaniec.

Dominika Czerwińska

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Tygodnika Sanockiego" w artykule „Arena w rękach pseudokibiców" pojawiła się błędna informacja, że organizatorem ćwiczeń było Bieszczadzkie Pogotowie Ratunkowe w Sanoku. Głównym organizatorem był Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Sanoku. Przepraszamy za pomyłkę.

AUTORSKA RECENZJA

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

„Osaczeni przez liczby. O algorytmach, które kontrolują nasze życie", David Sumpter

Niestety jestem człowiekiem w dużym stopniu uzależnionym od aktywnego działania w social mediach. Prowadzenie bloga „zmusiło" mnie do bliższego przyjrzenia się opracowanym przez firmy algorytmom. Byłam ciekawa, co powoduje, że jedne treści, chociaż mało wartościowe są promowane, a inne, te ciekawe i rzetelne, niekiedy giną w sieci. Autor David Sumpter na przykładzie kilku najbardziej znanych firm stara się przedstawić czytelnikowi zasady (a niekiedy ich brak) w działaniu popularnych aplikacji. Oprócz rozłożenia na czynniki pierwsze sposobów wprowadzonych przez firmy, odpowiada na pytania, skąd m.in Facebook czy Google wiedzą, jakie rzeczy mogą interesować konkretnego odbiorcę. Podobno już po kilku postach na jednym z portali społecznościowych można w niemal 80% odgadnąć zainteresowania i określić styl życia użytkownika konta. Jaki ma to wpływ na nasze życie? Czy algorytmy ułatwiają wybory? A może podsuwają nam rozwiązania, na które nie zdecydowalibyśmy się samodzielnie?

Drugą ciekawą kwestią poruszaną w powyższej publikacji są fake newsy. Rozdział ten sprawił, że musiałam się mocno zastanowić nad tym, czy sama nie dałam się czasami złapać w tą internetową „pułapkę". Sumpter wskazuje na to, że przez takie, na pozór nic nieznaczące, działania ludzie są skłonni diametralnie zmienić swoje podejście do danego tematu. Ma to w większości znaczenie w sytuacjach, gdy ścierają się ze sobą skrajne poglądy. Umiejętnie wprowadzony fake news jest w stanie w znaczący sposób wpłynąć m.in na wyniki wyborów, stąd też niekiedy ugrupowania polityczne posuwają się do tak nieczystej zagrywki.

„Osaczeni przez liczby" uświadamia czytelnikowi, jak wiele niebezpieczeństw czyha na nas podczas naszej aktywnej obecności w sieci. Warto zadać sobie pytanie, czy musimy pozwalać aplikacjom na tak głęboką ingerencję w nasze życie?

Mariola M.

„Szeptacz", Alex North

„Jeśli drzwi
nie zamkniesz w porę,
szeptać zacznie
ktoś wieczorem..."

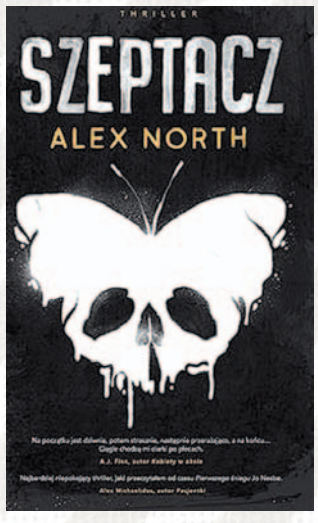

Zazwyczaj mam takiego pecha, że książki, które są mocno promowane, nie trafiają w moje gusta. „Szeptacz" do takich książek należy, więc postanowiłam go nie czytać, ale ciekawość wygrała i zaprosiłam go do swojego domu...

Głównymi bohaterami w tej książce są Tom Kenedy i jego siedmioletni syn Jake. Obaj nie mogą się pozbierać po śmierci Rebeccy, żony i mamy. Jake jest wyjątkowo wrażliwym dzieckiem i ma problemy z nawiązywaniem kontaktów. Tom bardzo chciałaby się do niego zbliżyć, wesprzeć go, ale nie wie jak. Postanawiają rozpocząć nowe życie w miasteczku Featherbank. Tom nie wie, jak mroczną historię ma za sobą to miasto ani, że właśnie zatacza ona krąg. Wie, że jego nowy dom sprawia złowrogie wrażenie, a syn coraz częściej rozmawia z wyimaginowanymi przyjaciółmi i wie od nich rzeczy, jakich nie powinien wiedzieć. Niestety, szybko zorientuje się, że czekają go gorsze zmartwienia.

Muszę przyznać, że „Szeptacz" pozytywnie mnie zaskoczył. Wielką wagę ma tu rozbudowany wątek psychologiczny. W mojej ocenie to smutna i wzruszająca historia, ale jednocześnie cały czas trzymająca w napięciu. Rzadko kiedy szkoda mi mordercy, ale tu jest inaczej. Dzięki temu ta historia różni się od większości. Polecam wielbicielom thrillerów psychologicznych.

Agata

„Dzieciństwo w pasiakach", Bogdan Bartnikowski

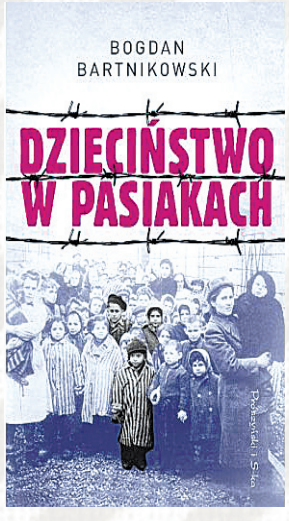

Chociaż to kolejne wznowienie tej fenomenalnej książki, jednak dla młodego pokolenia jest to nowość. Inna okładka niesamowicie przykuwa uwagę czytelnika. Tematyka książki jest bardzo trudna. Są to wspomnienia ludzi, którzy jako dzieci trafili do obozu Auschwitz. Autor pokazuje oczami dziecka, jak wyglądało życie w obozie. W jednej chwili wyrwane z normalnego beztroskiego dzieciństwa, stawiane się na obozowej rampie. To tutaj ostatni raz widzą swoich rodziców. Krzyk, płacz, strzały to selekcja. Każdy stoi w swoim szeregu, by zaraz ruszyć w nieznane. W oddali widać komin. Od tej chwili to miejsce staje się ich nowym domem. Innego już nie ma. Chociaż są dziećmi, wiedzą, że nie mogą płakać. Rozpoczyna się walka, w której przetrwają najsilniejsi. Głód, samotność, strach i wszechogarniający zapach śmierci. Pomimo tych niewielu stron, naprawdę nielekko się czyta. Książka przejmująca, szalenie porusza i ściska za serce. Nie wolno nam zapomnieć.

Renata

Klub Sanockich Fotografików | Anna Padamczyk-Budzyn

Korzystać z życia, brać garściami to, co nam daje los

W tym tygodniu znów odwiedzamy Klub Sanockich Fotografików. Dzisiaj naszym gościem jest Anna Padamczyk-Budzyn.

Obecnie nie mieszkasz w Sanoku, ale jesteś z nim bardzo związana.

Z Sanokiem jestem związana od urodzenia. Tu dorastałam, tu uczyłam się spojrzenia na świat i jego interpretację. Nie tylko tu. Aktualnie mieszkam w Bieszczadach, ale do Sanoka zaglądam, kiedy tylko mogę, do mamy, siostry, przyjaciół czy na spotkanie KFS. Tu również zaczęłam swoją przygodę z fotografią. Na początku były to pejzaże, detale przyrody, a ulubionym miejscem do eksperymentów ze światłem i cieniem był miejski park. Kilka „chwil" później, kiedy wróciłam ze studiów, koleżanka mojej siostry zaproponowała, abym przystąpiła do Klubu Fotografików Sanockich. To mnie tu „ukorzeniło". Poznałam fajnych ludzi, zaangażowanych w swoją twórczość fotograficzną, podobnie jak ja. Podobnie, bo łączy nas jedna pasja, a różnią punkty widzenia! Z tego powstają ciekawe zdjęcia, a co za tym idzie interpretacja planowanych wystaw.

Od kiedy zaczęłaś swoją przygodę z fotografią?

Doskonale pamiętam, jak „miałczałam" mamie, że chcę aparat fotograficzny, bo wszyscy (w klasie) mają, tylko ja nie. No i się doczekałam, na piętnaste urodziny dostałam „małpkę" (mały kompakt) od mamy i siostry. Od razu wypstrykałam całą kliszę i trzeba było kupić nowy film. Tak przepadłam w fotografii, a ze mną wypłata mojej mamy (na pewien czas). W pewnym momencie mama postawiła ultimatum: będę dawać pieniądze na film i zdjęcia, ale pod warunkiem, że na nich będziesz! No więc, robiłam zdjęcia, a znajomych prosiłam, by mi zrobili 2-3 tak, abym była widoczna. Trzeba było sobie radzić. Utrzymałam w ten sposób „przyzwolenie", chociaż łatwo nie było. Gdy poszłam do szkoły reklamy, od taty „pożyczyłam" Zenita TTL. Zamiast kupować jedzenie, kupowałam rolki filmów i wywoływałam zdjęcia. Moje menu było bardzo skromne, ale gra warta była świeczki. Zabawy, eksperymenty fotograficzne tylko mnie utwierdziły w tym, że jest to „mój świat".

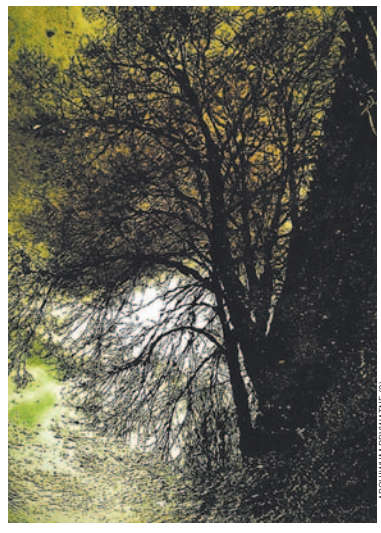
ARCHIWUM PRYWATNE (2)

Gdzie pojawia się inspiracja?

Pojawia się niemal wszędzie. Miałam etap odbić wystaw sklepowych i kałuż. Kiedy szłam deptakiem, moje oczy oglądały wystawy sklepów, zachęcające do zakupów danych produktów, i nagle widzę wybrzuszenie perspektywy od stojącego kolorowego wazonu, gdzie obok wystaje jakaś gałązka, zmieniająca perspektywę odbicia. Zatrzymuję się i robię zdjęcie, albo i dwa. Takim miejscem było Almi Decor na deptaku. Był też etap kałuż, w których widziałam odbicia najczęściej zniekształconych gałęzi drzew, najchętniej z liśćmi, kamieniami w środku, coś, co nadawało dynamikę perspektywy.

Ulubione miejsca w Sanoku?

Trudne pytanie. Sanok zmienia swój wizerunek prawie non-stop, i jeżeli nie są to większe zmiany, to nawet wycięcie drzew przy drodze sprawia, że to już nie jest to samo. Nagle ulice zrobiły się gołe i perspektywa fajnego miejsca znika z mapy ulubionych miejsc. Niewątpliwie, w tej chwili jest to park, Ogródek Jordanowski w Śródmieściu i Wójtostwie, skansen, jak również podwórka starych kamienic w centrum miasta. Lubię też skwerek obok (poniżej) zamku.

Jako artystyczna dusza, gdzie dostrzegasz miejsca, które w Sanoku można by zmienić?

Bruk na zieleń! Brakuje zieleni w mieście, w sensie estetyki wizualnej. Trochę cienia od drzew w centrum, gdzie ludzie spacerują, chodzą do barów, zabierają dzieci na spacer. Nie chodzi mi o to, aby nagle dżunglę robić, ale powiew świeżego powietrza, gdy są upały.

Plany na przyszłość.

Najlepszy plan to brak planu. Korzystać z życia, brać garściami to, co nam daje los – okazje, możliwości rozwoju lub poznania czegoś nowego. Cieszyć się z drobiazgów i prostych gestów. I zawsze korzystać z dobrego światła! (fotograficznie).

Ulubiona fotografia..

Niejedna, nie dwie.. Najwięcej mam ich z cyklu odbić, lubię również te powstałe na warsztatach cyjanotypii. Niektóre ulubione są rozmazane, niewyraźne, ale z wyraźnym kolorem.

Rozmawiała
Edyta Wilk

Debiut płytowy | Bartosz Głowacki „Genesis”

Akordeonista, absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku wydaje swoją pierwszą płytę

22 listopada tego roku, czyli w chwili, kiedy do Państwa trafia nasz Tygodnik, ukaże się pierwsza solowa płyta **Bartosza Głowackiego**, znakomitego akordeonisty, który urodził się i rozpoczął swoją muzyczną drogę na Podkarpaciu.

Uczył się pan u pana Grzegorza Bednarczyka, a później u prof. Andrzeja Smolika w sanockiej Szkole Muzycznej. Jak pan wspomina swoich nauczycieli.

W 2000 roku rozpocząłem naukę na akordeonie w PSM w Sanoku u pana Grzegorza Bednarczyka. Naszą współpracę wspominam świetnie, jest to pedagog z zamiłowania do muzyki, który potrafi inspirować młodego muzyka. W 2006 roku rozpocząłem II stopień Szkoły Muzycznej, zmianę akordeonu klawiszowego na ten z klawiaturą izomorficzną (akordeon guzikowy) oraz naukę u prof. Andrzeja Smolika, który jest ikoną sanockiego środowiska muzycznego i akordeonistki. Świetny czas, który bardzo dobrze wspominam.

Pochodzi pan z Zagórza, ale ze względu na naukę często bywał pan w Sanoku, wspomnienia związane z naszym miastem?

Masa wspomnień, których nie sposób wymienić. Bardzo dużo tych artystycznych, związanych z występami przed sanocką publicznością podczas różnych imprez kulturalnych z udziałem uczniów sanockiej szkoły muzycznej.

Nauka w szkole muzycznej wymaga poświęcenia dużej ilości czasu, jak pan godził wszystkie obowiązki i zajęcia?

Oczywiście nauka w dwóch szkołach wymaga poświęcenia, lecz nigdy nie była dla mnie uciążliwa. Dość wcześnie zdecydowałem się poświęcić muzyce i nigdy te dodatkowe obowiązki mi nie przeszkadzały.

Jest pan laureatem ponad 40 konkursów i festiwali w Polsce i wielu innych krajach. Które były najważniejsze? Czy poleca pan udział w konkursach młodym muzykom?

W mojej karierze najważniejsze były konkursy multiinstrumentalne, gdzie akordeon jest mniejszością, natomiast jury ocenia walory czysto muzyczne i brzmieniowe. Najważniejszymi takimi konkursami w mojej karierze były konkursy Młodego Muzyka Roku, Eurowizji Dla Młodych Muzyków, Bromsgroove Interational Music Competition oraz Royal Academy of Music Patrons Award w Wigmore Hall w Londynie. Oczywiście polecam udział w konkursach młodym muzykom. Jest to motywacja i możliwość poznania nowych osób. Należy jednak mieć zdrowe podejście, szczególnie najbliższego otoczenia młodego muzyka.

Po ukończeniu nauki w Sanoku wyjechał pan do Londynu na studia w Royal Academy of Music, które ukończył pan w 2016 roku z wyróżnieniem w klasie Owena Murraya, jak wspomina pan tamte czasy?

Był to okres bardzo pracowity i pełny nowych wyzwań. Nowe miejsce, inna kultura, język oraz do tego instytucja tak znana i wymagająca były wielkim wyzwaniem. Przy pomocy wielu osób udało się przebrnąć przez początkowy okres. Pięć lat studiów minęło bardzo szybko, szczególnie w tak dynamicznym mieście.

W przyszłości Polska czy jednak Londyn?

Jeszcze do końca nie zdecydowałem co w przyszłości, lecz dużo o tym myślę.

Najważniejsze – 22 listopada ukaże się płyta, owoc wielu miesięcy pracy. Jak wyglądała praca nad krążkiem, kto się przyczynił do jej powstania.

Płyta powstała podczas trzech dni nagrań w pięknym kościele szpitala St Bartholomew's Hospital w Londynie. Jest znany z produkcji filmowych, takich jak „Robin Hood Książę Złodziei”, „Cztery Wesela i Pogrzeb”, „Sherlock Holmes” czy „Avengers”. Przy nagraniu współpracowałem z producentem Matthew Bennettem i Oscarem Torresem. Płyta powstała dzięki Fundacji Zygmunta Zaleskiego i The City Music Foundation w Londynie.

„Genesis” – skąd pomysł na tytuł?

„Genesis” jako początek mojej dyskografii solowej i obraz kształtowania się mojej osobowości w muzyce. Jest to płyta bardzo zróżnicowana w stylach muzycznych. Chciałem, aby była spójna brzmieniowo. Znajdują się na niej utwory muzyki baroku, minimalizm w postaci kompozycji Arvo Parta, akordeonowa muzyka współczesna oraz tango Astora Piazzolli.

Najważniejsze dla pana utwory na płycie?

Wszystkie są bardzo ważne, ale jeśli mam jakieś wyróżnić, będzie to De profundis Sofii Gubaiduliny i Koncert Podwójny ‘Hommage a Liege’ Astora Piazzolli. Pierwszy z wymienionych towarzyszy mi od początku studiów, kiedy miałem okazję go zagrać na koncercie z okazji 80. urodzin kompozytorki. Fascynująca postać muzyki współczesnej… Urodzona w Tatarskiej Republice w ZSRR, od lat 70. na „czarnej liście” artystów, gdyż jej kompozycje nie były zgodne z ideologią komunistyczną. Po nieudanym zamachu na jej życie wyjechała do Niemiec, gdzie mieszka do dziś.

Koncert Astora Piazzolli na gitarę i akordeon z towarzyszeniem orkiestry jest dla mnie ważny, ponieważ nagraliśmy go z przyjacielem i świetnym gitarzystą jazzowym Robertem Luftem. Brzmienie gitary elektrycznej wnosi bardziej charakterystyczny element, który Piazzolla preferował w swoich składach muzycznych. Poza tym logistycznie nagranie tego utworu było wyzwaniem. Musiałem skompletować orkiestrę kameralną i mieliśmy tylko 5 godzin, aby nagrać cały utwór łącznie z pierwszym czytaniem orkiestry.

Gdzie znajdziemy płytę?

Płyta jest dostępna na stronie wydawcy: www.dux.pl lub w Empiku. Zapraszam również na moją stronę internetową, gdzie można obejrzeć animacje pani Małgorzaty Suszek-Bąk do utworu Archipelago Gulag Victora Vlasova.

Rozmawiała
Edyta Wilk

Przód i tył debiutanckiej płyty Bartosza Głowackiego

ARCHIWUM PRYWATNE (2), FACEBOOK BARTOSZA GŁOWACKIEGO (1)

Bartosz pochodzi z Zagórza, ale wiele lat spędził w Państwowej Szkole Muzycznej w Sanoku. Jest wychowankiem Grzegorza Bednarczyka oraz prof. Andrzeja Smolika. W ostatnich latach Bartosz Głowacki z sukcesami występuje w różnych ośrodkach muzycznych na świecie, w Polsce niestety bywa rzadko. Płyta, która ukaże się nakładem wytwórni DUX, jest okazją do przedstawienia artysty związanego z naszym miastem.

Zasłużeni członkowie PTT i PTTK

Tadeusz GOŁĘBIOWSKI 1915 – 2004

Żołnierz, leśnik, myśliwy, miłośnik i znawca przyrody oraz przewodnik turystyczny. Urodzony aż w Wolbromiu, uczył się w Technikum Leśnym w Białokrynicy na Wołyniu, uzyskując tytuł agrotechnika. Następnie ukończył studia i otrzymał tytuł inżyniera leśnika. 10 września 1939 roku pod Bykowcami wraz z porucznikiem Zarembą stoczył ostatni i nierówny pojedynek z niemieckim najeźdźcą. Po wyzwoleniu pracował w Lasach Państwowych na różnych wysokich, także dyrektorskich, stanowiskach. A w 1963 roku był budowniczym zapory w Solinie. Miał w swoim długim i spełnionym życiu wiele pasji, a wśród nich myślistwo oraz zdobyte już podczas pobytu na emeryturze uprawnienia przewodnika turystycznego. Obie te pasje najbardziej go pociągały i sprawiały mu wiele satysfakcji oraz radości. W stosunkowo krótkim czasie został naprawdę dobrym i o wielkiej wiedzy przewodnikiem. Podczas starania się o l Klasę Przewodnicką napisał bardzo ciekawą pracę, w której opisał pionierski wysiłek oraz trud leśników przy powojennym zagospodarowaniu Bieszczadów. Był wielkim patriotą oraz bardzo wartościowym człowiekiem, pełnym pokory i dystansu, ale też i dociekliwym w poznawaniu wszystkich tajników przewodnickiego rzemiosła. Lubił prowadzić wycieczki, z których uczestnikami nawiązywał od razu wspaniały kontakt. Sam był niezwykle inteligentnym i spostrzegawczym obserwatorem i już po kilku pierwszych jego słowach każda grupa wycieczkowa, bez względu na wiek, zawód czy pochodzenie, z uwagą wsłuchiwała się w jego – piękną polszczyzną prowadzony – przewodnicki przekaz. Zawsze występował w mundurze leśnika, który nosił z wielką godnością i w którym też świetnie się prezentował, z nieodłączną fajką w ręku skupiał na sobie i swoich nienagannych manierach uwagę turystów, a turystek w szczególności, jego słynne „Całuję rączki szanownej pani" albo też „Padam do cudownych nóżek" znane było szeroko wśród przewodnickiej braci. Ostatni, przedwojenny jeszcze „człowiek z klasą", jak mówiła o panu Tadeuszu jego koleżanka, Maria Szuber, która przez lata całe uczyła go przewodnickiego rzemiosła i z którą się najpierw z zasady nie zgadzał, aby potem przyznać jej rację, bo nie mogło być inaczej! I jeszcze jedna, ale niezwykle ważna sprawa, bez której obraz kolegi Tadeusza byłby niepełny, otóż robił niezwykle apetyczne nalewki, przy czym na każdej wycieczce szkoleniowej miał ze sobą zawsze coś innego!

ANEGDOTA

Jesteśmy na wycieczce w tzw. worku bieszczadzkim, krótki odpoczynek, stoimy grupkami, każdy coś tam opowiada. Wtem staje przed nami kolega Tadeusz i mówi, że jeżeli ktoś powie, co to za drzewo rośnie nieopodal, zostanie poczęstowany smakowitą nalewajką. Wszyscy się skupili wokół drzewa, oglądają je na wszystkie strony, głośno myślą, kombinują, wymieniają jakieś niestworzone nazwy, a tu nic! Tadeusz kręci głową i milczy. Wreszcie dołącza do nas jeden z kolegów, który nie słyszał pytania, ale zainteresowało go, że tak wszyscy chodzą zamyśleni wokół drzewa. Przyłączył się do zgadujących, patrzy, patrzy i wreszcie mówi: – Jak to, nie wiecie, jakie to drzewo, przecież widać jak na dłoni, że liściaste! I to właśnie on napił się nalewki i w nagrodę do końca naszej wycieczki chodził z kolegą Tadeuszem pod rękę!

Jan CHROBACZYŃSKI 1955 – 2004

Sanoczanin. Niezwykle twórczy i aktywny członek i wiceprezes Zarządu Koła Przewodników. Wspaniały peda¬gog i przewodnik turystyczny. W Sano¬ku skończył II Liceum Ogólnokształcące i kontynuował naukę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie na kierunku pedagogiki kulturalno-oświatowej. Pra¬cował jako nauczyciel, w 1988 ukoń¬czył Studia Podyplomowe na UJ i zostałzatrudniony na stanowisku dyrektora w Państwowym Domu Dziecka w Sanoku. Zrobił doktorat w zakresie pedagogiki i podjął dodatkowo pracę w nowo powstałej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku. Ciekawa i niezwykle złożona osobowość powodowała, że jego działania - jako niezwykle twórcze i niekonwencjonalne - zawsze były zauważalne, zarówno na niwie pracy zawodowej, jak i społecznej. W 1988 roku otrzymał uprawnienia Przewodnika Turystycznego i od razu z dużą energią włączył się w działania przewodnickie. We wszystko co robił, wkładał całe swoje serce i energię. Znany był ze swojej nieustępliwości w dążeniu do wyznaczonego celu i potrafił w sposób niezwykle dociekliwy i konsekwentny bronić swoich racji, co nie zawsze przynosiło spodziewane efekty, ale zawsze budziło powszechny podziw i szacunek. Miał niezwykły dar w kontaktach z młodzieżą, dla której był wspaniałym wychowawcą, nauczycielem, a także – w chwilach trudnych – przyjacielem, dobrym i wyrozumiałym. Jego wystąpienia i prelekcje zawsze świetnie merytorycznie przygotowane, przyjmowane były w naszym środowisku jako i cenne, ważne i wartościowe oraz wnoszące nowe l oryginalne rozwiązania, a przy tym wygłaszane były ze swadą i takim znawstwem tematu, że na długo zapadały w pamięć. Był wieloletnim członkiem Komisji Szkoleniowej Koła Przewodników i współautorem jego kroniki. Ponadto był pomysłodawcą założenia

Akademickiego Koła Turystycznego przy PWSZ w Sanoku, co zostało przez jego przyjaciół zrealizowane w 2006 roku. Swym krótkim, ale niezwykle intensywnym i bezkompromisowym życiem, zaskarbił sobie szacunek i przyjaźń wielu.

ANEGDOTA

Jedziemy na wycieczkę szkoleniową z panią Marią Szuber, do Przemyśla. I pierwszy raz jedzie z nami Janek, dopiero co po egzaminie na przewodnika. Zwiedzamy Muzeum Diecezjalne, a oprowadza nas sam kustosz, ksiądz z doktoratem – wszyscy są pod wrażeniem, no bo zbiory oszałamiające, a i oprowadza nas świetny znawca tematu. Pani Maria – zachwycona! Rozgląda się po przewodnikach i mówi: – Słuchać mi i oglądać, bo takich skarbów, jakie tu widzicie, nigdzie nie ma. Więc każdy cichutko stąpa i słucha. Wreszcie koniec zwiedzania, a kustosz podaje opasłą książkę i prosi, aby nasza wycieczka się do niej wpisała. Pani Maria rozgląda się po przewodnikach z lekkim przerażeniem w oczach. Po takim świetnym zwiedzaniu trzeba by też i napisać coś mądrego. A tu nagle zgłasza się kolega Janek, bez słowa bierze książkę i pisze. Wszyscy truchleją. A on tak szybko jak usiadł, tak też wstaje, chowa długopis i idzie coś tam pooglądać. Pani Maria bierze księgę i czyta na głos: – Wycieczka szkoleniowa sanockich przewodników doznała olśnienia, oglądając te zgromadzone tu dary Boże i ubogacona o Boski przekaz udała się w swoją dalszą ziemską wędrówkę! – Od tego czasu Janek miał u pani Marii nieograniczone wprost względy. Była nim oczarowana, a Janek chodził obok niej z dumnie podniesioną głową i oboje byli z siebie nawzajem zadowoleni!

Matylda WASYLEWICZ 1871 – 1953

Jedna z niewielu kobiet pośród założycieli Oddziału PTT w Sanoku. Nauczycielka, działaczka oświatowa i społeczna.

Urodzona w Kamionce Strumiłowej, kończy żeńską szkołę siedmioklasową w Sanoku i z odznaczeniem Seminarium Nauczycielskie we Lwowie. Podejmuje pracę w szkolnictwie w okolicach Sanoka. Naucza w Długiem, Nowosielcach i angażuje się w pomoc ludności wiejskiej. Stale się dokształca i uzyskuje dodatkowe kwalifikacje i uprawnienia do nauczania; języka rosyjskiego, religii, matematyki, fizyki, rysunku oraz kaligrafii. Jednak na tym nie poprzestaje, bo kończy kolejne kursy we Lwowie w zakresie zdobnictwa artystycznego i modelarstwa. Pięknie malowała.

Niezwykle żywotna i energiczna w działaniu, niejednokrotnie wskazuje i wymyśla nowe kierunki działania sanockiego oddziału PTT. Jest wieloletnią prezes Komisji Rewizyjnej i skrupulatnie wypełnia swoje społeczne powinności. Prowadzi ciekawe oraz urozmaicone pogadanki dla młodzieży o ojczystej historii i jej bohaterach. Jako aktywny członek Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów organizuje liczne apele, capstrzyki oraz prowadzi młodzież na groby patriotów i żołnierzy i uczy ją patriotyzmu.

Mądra, wyemancypowana, światła, twórcza i postępowa jest nauczycielem niezwykle cenionym przez młodzież i stawiana za wzór nauczyciela przez wizytatorów i kuratorium. W okresie zaborów podejmuje odpowiedzialną a zarazem niebezpieczną działalność w szeregu organizacjach niepodległościowych. I swoją energią oraz konsekwencją działania inspiruje oraz zachęca inne nauczycielki do tajnej współpracy. Podczas I wojny światowej pracuje jako sanitariuszka, a zaraz po wyzwoleniu powraca do szkolnictwa i zostaje kierowniczką Szkoły Żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Sanoku. Radna wielu kadencji miasta Sanoka.

Jest wszędzie tam, gdzie się coś dzieje, a jej zawsze mądre i przemyślane wystąpienia są z uwagą wysłuchiwane, akceptowane i na długo pozostają w pamięci. Czy to w PTG „Sokół" czy też w Towarzystwie Szkoły Ludowej lub w PCK. Po długim, wypełnionym pracą życiu, spoczęła na sanockim cmentarzu.

Ryszard KAFEL 1936 – 1994

Zasłużony działacz turystyczny od 1961 roku. Pełnił funkcję wiceprezesa i członka prezydium Oddziału PTTK w Sanoku. Przewodnik beskidzki, przodownik GOT, instruktor PZN, ratownik GOPR.

Urodzony w Krośnie, gdzie kończy szkołę podstawową oraz technikum naftowe, podejmuje pracę zawodową wpierw w Krakowie a następnie w Krośnieńskich Hutach Szkła.

Był pomysłodawcą wielu ciekawych przedsięwzięć, które potem z wielkim zaangażowaniem doprowadzał do realizacji. To on dbał o Szkolne Koła Krajoznawczo-Turystyczne, które działały w sanockich szkołach średnich i był ich wspaniałym i troskliwym opiekunem. Prowadził szkolenia dla nauczycieli w zakresie organizacji i tematyki rajdów szkolnych oraz opracowywał plany i trasy wycieczek. A jako wiceprezes ds. gospodarczych dobrze dbał o finanse Oddziału. Koleżeński, kompetentny i dobry kompan podczas rozlicznych turystycznych wędrówek terenowych.

Od 1971 roku w Grupie Bieszczadzkiej GOPR, zaczyna jako ratownik sezonowy, ale szybko przechodzi na etat i zostaje szefem wyszkolenia. Był inicjatorem, organizatorem i kierownikiem wielu szkoleń, kursów i zawodów podnoszących kwalifikacje tak kandydatów jak i czynnych już ratowników. Przez kilka kadencji jest członkiem zarządu Grupy i jej wiceprezesem. Żył niezwykle intensywnie, ale niestety dość krótko.

Za swoją działalność został odznaczony Odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki", Złotą Odznaką GOPR.

Kolumnę opracowała: **Emilia Wituszyńska.**
Źródło: materiały archiwalne Krzysztofa Prajznera , Rocznik Sanocki 1995, Wikipedia.

Camino w sandałach na szlaku Jakubowym

Aleksander Bąk pokonał w sandałach prawie tysiąc kilometrów. Przeszedł polski odcinek Via Regia szlaku św. Jakuba pieszo w 25 dni, a odcinek hiszpański pokonał na rowerze.

ARCH. PRYWATNE (3)

Cykl spotkań „Wieczór z przewodnikiem" to okazja, by poznać ciekawych ludzi oraz posłuchać ich opowieści. Organizatorem spotkań jest Odział PTTK „Ziemia Sanocka" w Sanoku oraz restauracja NoBo Cafe. Przez kilka jesienno-zimowych wieczorów będą odbywały się spotkania z przewodnikami. Cykl spotkań zainaugurował Aleksander Bąk, który pokonał polski odcinek szlaku św. Jakuba w 25 dni. Trasę przebył w sandałach podczas weekendów. Pasją Aleksandra jest jazda na rowerze. Jednak chciał spróbować czegoś innego i udał się w trasę na piechotę.

– Prawie całą trasę udało mi się przejść w sandałach. Pokonywałem ją podczas weekendów, ponieważ w tygodniu zajmuję się pracą, a niestety urlop jest limitowany, dlatego postanowiłem pokonać szlak w trybie weekendowym. Odległość to blisko tysiąc kilometrów – opowiadał Aleksander, który zabrał uczestników spotkania w podróż po szlaku Jakubowym.

Śladami muszelek

Szlak św. Jakuba jest jednym z bardziej znanych szlaków pątniczych w Europie. Jego początki sięgają średniowiecza. Historia tego szlaku zaczyna się od odkrycia grobu św. Jakuba Apostoła, który znajduje się na terenie dzisiejszej Hiszpanii. Stał się on celem pielgrzymek zarówno biednych, jak i bogatych. Potocznie o szlaku mówimy „Camino", co w języku hiszpańskim oznacza słowo droga.

– Jest ona rozumiana jako trakt, którym podążamy w czasie pielgrzymki, jak również droga do przemiany, którą odbywa się w jej trakcie. Powodem przemiany jest czas, który spędzamy na szlaku oraz możliwość kontemplacji. Przyznam się, że także tej przemiany w pewnym sensie doświadczyłem – wyjaśniał.

Celem pielgrzymowania jest dotarcie do Santiago de Compostella w Hiszpanii, gdzie znajduje się grób św. Jakuba. Jednak wielu pielgrzymów udaje się jeszcze dalej na wybrzeże Atlantyku do miejscowości Finisterra, znajdującej się blisko 80 km dalej. Nazwa ta wzięła się od przekonania, że właśnie w tym miejscu kończył się świat. Szlak Jakubowy przemierzają ludzie każdego wyznania. Często na trasie znajdują się osoby niewierzące. Szlak ma charakter ekumeniczny i przyciąga wiele osób z całego świata, nawet z odległej Korei czy Brazylii.

Święty Jakub był synem Zebedeusza i Salome, uczniem Jezusa, jednym z trzech apostołów. Po zmartwychwstaniu według tradycji udał się z misją apostolską na tereny dzisiejszej Hiszpanii, a po powrocie do Palestyny został ścięty przez Heroda, stając się jednym z pierwszych męczenników. Uczniowie Jakuba, chcąc ukryć jego ciało, przenosili je z miejsca na miejsce. Na długo słuch o św. Jakubie zaginął. Dopiero w IX wieku grób został odkryty ponownie. Legenda mówi, że odkrył je pustelnik Pelagiusz, któremu miejsce wskazały spadające gwiazdy. Stąd wywodzi się nazwa miasta Santiago de Compostella. Sant Jago czyli św. Jakub, a campus stellae to pole gwiazd. Św. Jakub najczęściej przedstawiany jest w stroju pątnika z kapeluszem na głowie, na którym znajduje się muszla oraz z laską, czyli nieodzownym atrybutem pielgrzyma.

– Szlak Jakubowy ma wiele wymiarów, jednak głównym jest charakter pątniczy czyli nawiedzenie grobu św. Jakuba. Wymiar duchowy, chodzi o przemianę, wielu ludzi wybiera się na szlak, ponieważ potrzebuje czasu dla siebie na przemyślenia. Charakter ekumeniczny łączy religie, bowiem szlakiem podążają osoby z różnych religii. Spotkałem na szlaku wiele osób różnych wyznań. Wymiar sportowy, czyli nastawiony na pokonanie trasy oraz turystyczny. Wszystkie elementy nie wykluczają się pomiędzy sobą, można powiedzieć, że się łączą – wyjaśniał Aleksander.

Atrybuty pielgrzyma

Wybierając się na szlak warto znać kilka przydatnych zwrotów hiszpańskich, które ułatwią porozumiewanie. Głównymi atrybutami pielgrzyma jest muszla przegrzebka, która stała się symbolem św. Jakuba. Wiąże się z tym kilka legend.

– Jedna z nich mówi, że obecność św. Jakuba uratowała jeźdźca na koniu, który utonął, a małże wyniosły go na powierzchnię. Drugą popularną historią jest to, że osoby które odbywały podróż do Santiago, wracając do swojego miejsca zamieszkania, chciały w jakiś sposób udowodnić swój pobyt w tym mieście, dlatego zabierali ze sobą owe muszle. Dlatego muszla stała się symbolem atrybutów pielgrzyma – opowiadał przewodnik.

Kolejnym z atrybutów pielgrzyma jest laska, ponieważ podróżowanie po szlaku, jest nie lada wyzwaniem, a laska jest dla nich wsparciem. Paszport pielgrzyma jest potwierdzeniem statusu. W paszporcie każdy pielgrzym wpisuję datę rozpoczęcia pielgrzymki oraz jej trasę. Przyjęło się, że pielgrzymi mogą podróżować pieszo, rowerem, a nawet na koniu.

– Na szlak nie można wybrać się bez tykwy, czyli zbiornika na wodę. Najbardziej kojarzonym symbolem ze szlakiem św. Jakuba jest żółta strzałka, z którą wiąże się kolejną ciekawą historia. W jednej z parafii na terenie Hiszpanii miejscowy proboszcz zauważył, że pielgrzymi często się gubią, dlatego postanowił oznakować cały szlak żółtą farbą. Ponadto na szlaku jest ważne pozdrowienie pomiędzy pielgrzymami – dodał.

Via Regia

Znakowanie szlaku odbywa się na kilka sposobów. Podstawowym są żółte strzałki, nieodłącznym elementem są muszelki w różnych formach, naklejek lub płytek ceramicznych. Słupy milowe, które szczególnie są popularne na Podkarpaciu oraz kilometrówki, które mówią nam, ile pozostało jeszcze do celu. Na polskim odcinku Aleksandrowi nie udało się spotkać innego pielgrzyma. Przeszedł tysiąc kilometrów. Będąc dopiero w Hiszpanii, spotkał wiele osób. Odcinek pokonywał na rowerze. Spał w schroniskach, każdego dnia widział jak osoby, które po całodziennym marszu musiały obklejać swoje stopy, a nawet je zszywać, ponieważ rany były tak głębokie.

– Kluczową rzeczą podczas przygotowania do wędrówki jest zakupienie małego i wentylowanego plecaka, który wraz z całym ekwipunkiem powinien ważyć maksymalnie 8 kg. Wygodne buty, najlepiej sportowe, mała ilość ubrań, które ochronią nas przed deszczem oraz zapewnią ciepło. Podczas mojego pobyty w Hiszpanii w kwietniu rozpiętość temperatur wahała się od 30 stopni na początku trasy do -2 w środku dnia, ponieważ często przechodziło się przez pasma górskie. Woda i niezbędna żywność na trasie jest konieczna, ponieważ często nie ma gdzie kupić tych produktów. Smartfon to nasze centrum dowodzenia, mamy w nim mapę, możemy robić przelewy. Ponadto potrzebny jest power bank i latarka, kosmetyki, sztućce, kubek termiczny, grzałka, mała apteczka z lekami, plastrami i środkami do dezynfekcji oraz mały śpiwór – wyliczał.

W Polsce sieć szlaków jest bardzo rozbudowana. Droga Via Regia, czyli droga królewska, dzieli się na kilka etapów. Pierwszy etap to przejście odcinka podkarpackiego, który rozpoczyna się w Medyce, a kończy w Pilźnie. Cały odcinek polski wynosi 919 km i kończy się w Zgorzelcu. Aleksander pokonał go w 238 godzin, czyli 25 dni. Dziennie przemierzał średnio 42 km. Szlak podkarpacki, który jest pierwszym etapem, pokonał w 6 dni, wynosił on 228 km. Rozpoczął się w Medyce, a zakończył w Maćkowicach. Przebiega on przez większe miasta. Poszczególne etapy pokonywał w różnych porach roku, pierwszy etap przeszedł częściowo w zimie oraz podczas sierpniowych upałów. Odcinek małopolski to druga część, który wynosi 360 km i pokonał ją w 9 dni.

– Niestety, w Małopolsce szlak jest kiepsko oznaczony. Rozpoczyna się w Pilźnie, a kończy w Piekarach Śląskich. Na trasie czasem w ramach uznania, że jest się na trasie, dostawałem darmowy posiłek, a niekiedy nocleg. Odcinek śląski kończy się w Skorogoszczy, liczy 179 km, a jego przejście zajęło mi 4 dni. Najlepiej oznakowany jest właśnie ten odcinek. Na trasie jest wiele hoteli i restauracji przygotowanych specjalnie dla pielgrzymów – opowiadał.

Odcinek dolnośląski to ostatni etap, liczy 288 km, które udało mu się pokonać w 6 dni. Trasę, którą szedł w lecie, przebył w sandałach, ponieważ jest w nich najwygodniej. Szlaki nieraz biegną przez miasta, niekiedy przez sady lub pola uprawne. W przyszłym roku kolejny etap.

Dominika Czerwińska

BRUKSELA

Przed bramą Królewskiej Akademii Nauk w Brukseli

Jedna z witryn uniwersyteckiej wystawy poświęconej Pisarzowi, na której nie zabrakło publikacji sanockich

PODZIĘKOWANIA

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej dziękuje Burmistrzowi Sanoka Tomaszowi Matuszewskiemu za wsparcie w organizacji wieczoru „Marian Pankowski 100-lecie urodzin pisarza. Powrót do domu rodzinnego" oraz prof. Tomaszowi Chomiszczakowi za redakcję i przygotowanie najnowszego wydania „Akta Pankowiana"; pisma poświęconego twórczości M. Pankowskiego.

Leszek Puchała

„To tu, pamiętasz?..

Z okazji 100. rocznicy urodzin profesora Mariana Pankowskiego zarówno w Brukseli, jak i w Sanoku zorganizowano obchody ku czci pamięci znakomitego artysty, który był związany z obydwoma miastami i którego hołdują jego pamięci przez wzgląd na wspaniałą pracę, jaką wykonał podczas swojego życia. Marian Pankowski to zjawisko ponadczasowe. Niewielu jest autorów, którzy potrafią odnaleźć się w dwóch kierunkach lirycznych, a on był człowiekiem orkiestrą.

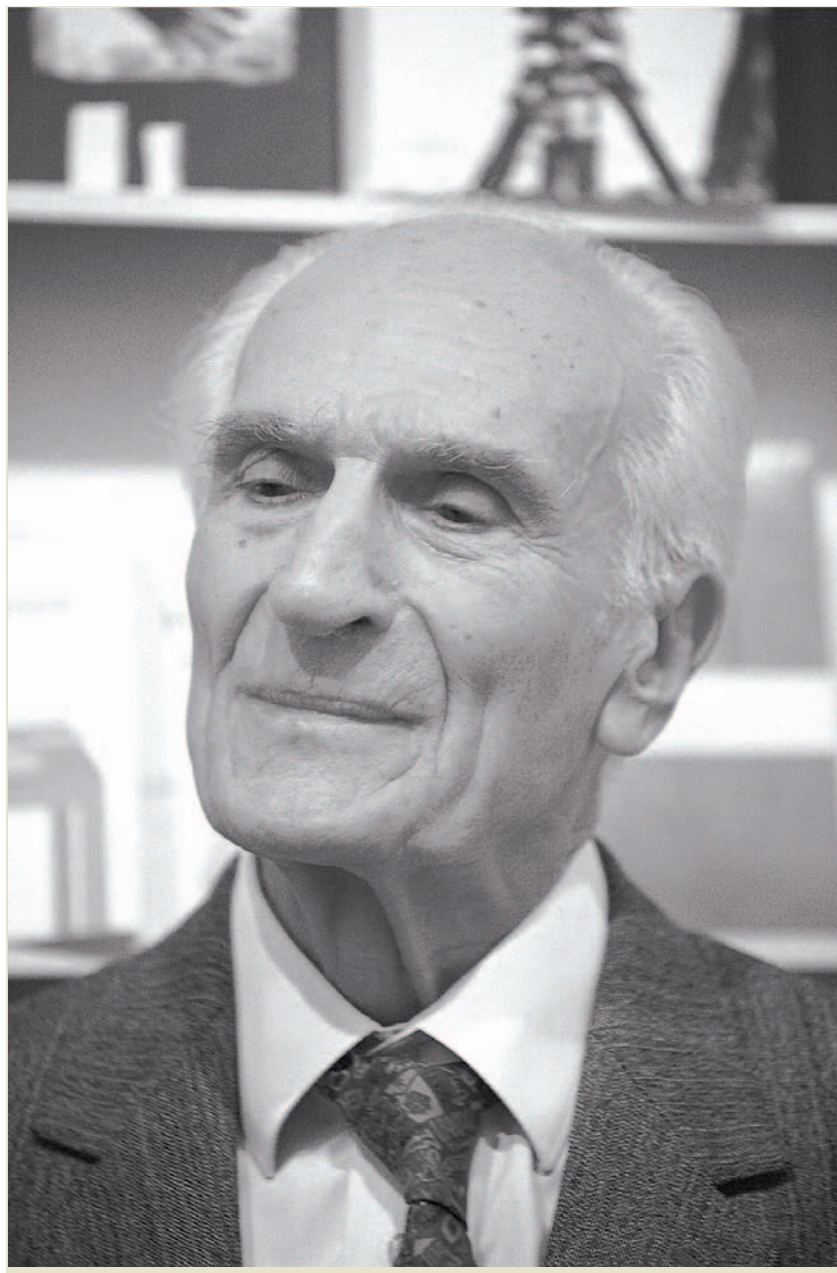

O obchodach stulecia urodzin pisarza udało nam się porozmawiać z Tomaszem Chomiszczakiem, profesorem w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, sanoczaninem, który opowiedział o uroczystości, jaka odbyła się w Brukseli.

„7 listopada w Królewskiej Akademii Nauk odbył się dwugodzinny odczyt poświęcony twórczości Mariana Pankowskiego. Aby otrzymać zgodę na wystąpienie w tej prestiżowej instytucji, trzeba aplikować ponad rok wcześniej z przemyślanym projektem oraz zdobyć poparcie członka Akademii. Z propozycją wspólnego odczytu wyszła w zeszłym roku pani profesor Dorota Walczak-Delanois z brukselskiego Uniwersytetu Wolnego, z którą przygotowałem plan wykładu i wszystkie stosowne dokumenty. Podczas odczytu zebrali się liczni znajomi, przyjaciele i tłumacze Pankowskiego; przybyła także jego córka Danielle, która stara się raczej nie komentować opowieści o dorobku sławnego ojca, ale widać było jej wzruszenie, bo chyba w należny sposób i w nobliwym miejscu udało się oddać cześć temu pisarzowi. Miłe, że tak wielu słuchaczy prowadziło notatki – zarówno obecni tam studenci slawistyki, jak i stali uczestnicy, którzy przychodzą do Akademii co czwartek na wykłady z zakresu nauk humanistycznych. Moja część wykładu miała na celu osadzenie postaci Pankowskiego w kulturowym kontekście Sanoka i – szerzej Polski; natomiast koleżanka skupiła się zwłaszcza na działalności i recepcji naszego w Belgii, zwłaszcza w Brukseli. Myślę, że była to bardzo dobra wizytówka naszego miasta, gdyż poza funkcją informacyjną wykład dał okazję do zawarcia nowych znajomości i zachęcił niektórych słuchaczy do odwiedzenia Sanoka – dla nich miejsca wręcz mitycznego dzięki literackim opisom i wywiadom Pankowskiego. Trzeba to przy okazji podkreślić: Pankowski był prawdziwym lokalnym patriotą, który stał się nieformalnym ambasadorem nas, sanoczan, o czym przekonałem się w wielu rozmowach podczas kilkudniowego pobytu w stolicy Belgii.

Nazajutrz, na terenie kampusu Uniwersytetu Wolnego, gdzie przez kilkadziesiąt lat pracował Pankowski, otworzono wystawę poświęconą jego życiu i dokonaniom. Sanok ma na niej równie widoczne miejsce – świetnie ilustrują to liczne fotografie, plakaty i publikacje. Po wernisażu obejrzeliśmy nigdy niepokazywany dotąd film dokumentalny o Pankowskim, powstały w 1998 roku, tuż przed jego wyjazdem do Sanoka w celu

Potoczyć siwą głowę w stronę młodości. Niec
ki lodów kawowych, stojące w środku lata ty
dziestego któregoś tam... Niech wybuchnie sz
i niech powróci czupryną pełną tam

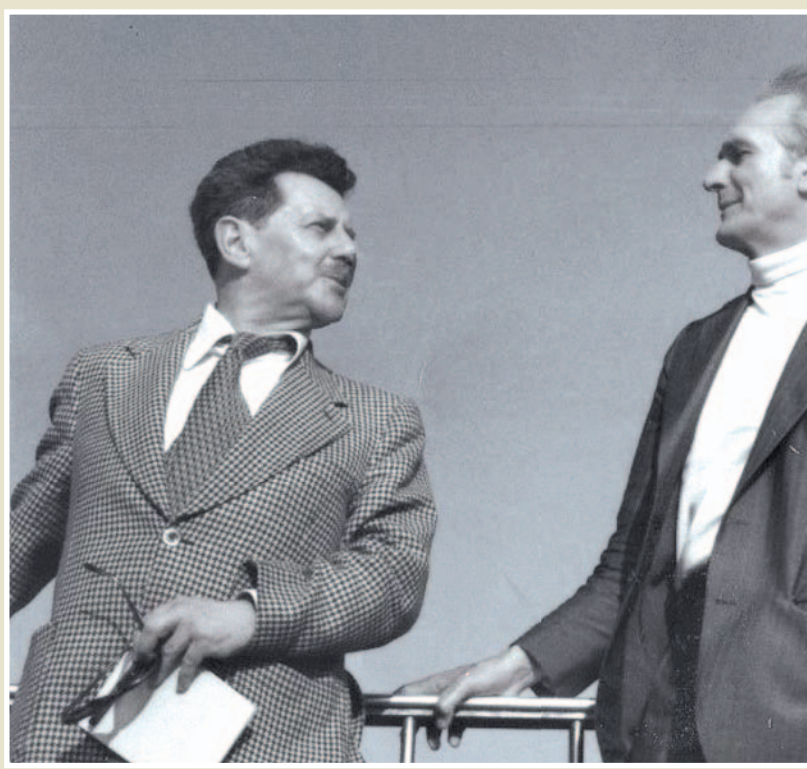
S. Frenkiel, M. Pankowski, Antwerpia, 1978 r.

„...Trwał twój świat...”

Marian Pankowski

Z córką Danielą-Marią, 1955 r.

...ch wpadnie, roztrąci tub-
...wsiąc dziewięćset trzy-
...zeptem, przekleństwem
...ntych pieśni...

(Granatowy goździk)

MARIAN PANKOWSKI

POETA, PROZAIK,
DRAMATURG,
LITERATUROZNAWCA
I TŁUMACZ

Urodził się 9 listopada 1919 w Sanoku. W 1938 roku rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które przerwał wybuch wojny. Brał udział w kampanii wrześniowej. Był więźniem obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Gross-Rosen i Bergen-Belsen. Po wojnie osiadł w Belgii i pracował jako wykładowca współczesnej literatury polskiej oraz lektor języka polskiego na Universite Libre w Brukseli. Za twórczość artystyczną wyróżniony m.in. nagrodami paryskiego Instytutu Literackiego (1954), Merkuriusza Polskiego (1958), Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (1963), Miasta Sanoka (1994), honorową nagrodą Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (2003), Literacką Nagrodą Gdynia (2008), nagrodą Fundacji Turzańskich (2009). Był dwukrotnie nominowany do Nagrody Literackiej Nike (2001, 2002). Pisarz zmarł 3 kwietnia 2011 roku w Brukseli.

TWÓRCZOŚĆ

1938	Czytanie w zieleni
1946	Pieśni pompejańskie
1947	Wiersze alpejskie
1951	Podpłomyki
1955	Smagła swoboda
1958	Sto mil przed brzegiem
1959	Matuga idzie. Przygody
1962	Bukenocie
1965	Kozak i inne opowieści
1972	Granatowy goździk
1981	Nasz Julo czerwony i siedem innych sztuk
1984	Rudolf
1985	Pątnicy z Macierzyzny
1986	Bajki dla Marty
1986	Zygmunt August. Teatrowanie na użytek ludzi sceny
1987	Gość
1989	Teatrowanie nad świętym barszczem i pięć innych sztuk
1991	Powrót białych nietoperzy
1993	Zielnik złotych śniegów
1994	Putto
1996	Ksiądz Helena: wybór utworów dramatycznych
1997	Fara na Pomorzu
1997	Lida
1998	Moje słowo prowincjonalne
1999	Leśmian czyli Bunt poety przeciw granicom
2000	Z Auszwicu do Belsen. Przygody
2001	Pięć dramatów
2001	W stronę miłości
2002	Złoto żałobne
2002	De arte poetica
2006	Bal wdów i wdowców
2007	Ostatni zlot aniołów
2008	Była Żydówka, nie ma Żydówki
2009	Niewola i dola Adama Poremby
2010	Tratwa nas czeka
2013	Nastka, śmiej się
2015	Królestwo

odebrania godności Honorowego Obywatela Miasta. To, co mnie bardzo miło zaskoczyło, to tak liczne grono biorących udział we wszystkim studentów, zwłaszcza w piątkowy wieczór, kiedy większość myśli już o weekendzie; chętnie uczestniczyli w dyskusjach, mieli ciekawe pytania i spostrzeżenia. Byłem tym zbudowany.

Myślę, że te inicjatywy podjęte w Brukseli były wydarzeniem naprawdę godnym Mariana Pankowskiego i jego roli w kulturze polskiej oraz belgijskiej. Rzecz jasna, na jednorazowych imprezach – myślę tu także o rocznicowym spotkaniu w Sanoku nie kończy się nasza działalność. Pracujemy cały czas nad tym, by pamięć o Pankowskim była żywa, a sanockim wkładem jest między innymi periodyk „Acta Pancoviana”, wydawany od 21 lat”.

Następnie w dniu 18 listopada w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Sanoku odbyły się obchody 100-lecia pisarza. Uroczystości rozpoczął dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku Leszek Puchała, który powitał przybyłych gości. Przedstawił krótką biografię pisarza i oddał głos Mariuszowi Bonaszewskiemu, który fenomenalnie odczytał fragmenty utworów Mariana Pankowskiego. Bez wątpienia, cudowny głos aktora Teatru Narodowego w Warszawie zabrał wszystkich w podróż do świata, który opisywał Pankowski. Podczas uroczystości wspomniany wyżej profesor Tomasz Chomiszczak wraz z profesorem Marianem Bieleckim z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz profesor Dorotą Walczak-Delanois przybliżyli gościom postać artysty. Podczas rozmowy prof. Tomasz Chomiszczak zasugerował, że ciekawym projektem byłoby nagranie audiobooka z wybranych dzieł Pankowskiego. W odpowiedzi na tę sugestię aktor Mariusz Bonaszewski poprosił o zgodę na publikację dzieł pisarza w audycji Teatru Polskiego Radia, co spotkało się z ogromną radością i akceptacją zarówno organizatorów, jak i publiczności.

Na koniec został zaprezentowany film pt. „Pankowski. Rozmowy istotne”, który opowiedział o ostatnim pobycie pisarza w Polsce, jednak zanim został wyświetlony na scenę wyszedł zastępca burmistrza Sanoka – Grzegorz Kornecki, który podziękował wszystkim za przybycie w imieniu swoim i włodarza miasta oraz wywołał na scenę zupełnie zaskoczoną panią Janinę Lewandowską, której wręczył pamiątkowy grawer, opatrzony słowami „Pani Janinie Lewandowskiej w podziękowaniu za ogromny dar zjednywania czytelników i miłośników prozy Mariana Pankowskiego, zwłaszcza wśród sanockiej młodzieży, w latach, gdy w polskich księgarniach nie było miejsca dla literatury tworzonej przez emigrantów – w setną rocznicę urodzin pisarza”. Ten miły akcent zszokował i wzruszył kobietę, która nie spodziewała się takiego gestu, co więcej, w swojej skromności zapewniała, że to nie było nic wielkiego, jednakże w czasach, gdy literatura podlegała cenzurze, nadstawianie karku przez propagowanie literatury emigrantów było rzeczą wielką.

Obchodom stulecia urodzin Pisarza towarzyszy wystawa biograficzna zorganizowana w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Grzegorza z Sanoka. Zachęcamy do obejrzenia!

Emilia Wituszyńska

FOTOGRAFIE:
ARCH. TOMASZA CHOMISZCZAKA, A. BOROWSKI, ARCH. MBP W SANOKU

SANOK

Prof. Tomasz Chomiszczak, prof. Marian Bielecki i prof. Dorota Walczak-Delanois

Profesor Marian Bielecki i profesor Dorota Walczak-Delanois

Mariusz Bonaszewski

Janina Lewandowska i Andrzej Romaniak

KRZYŻÓWKA NR 53

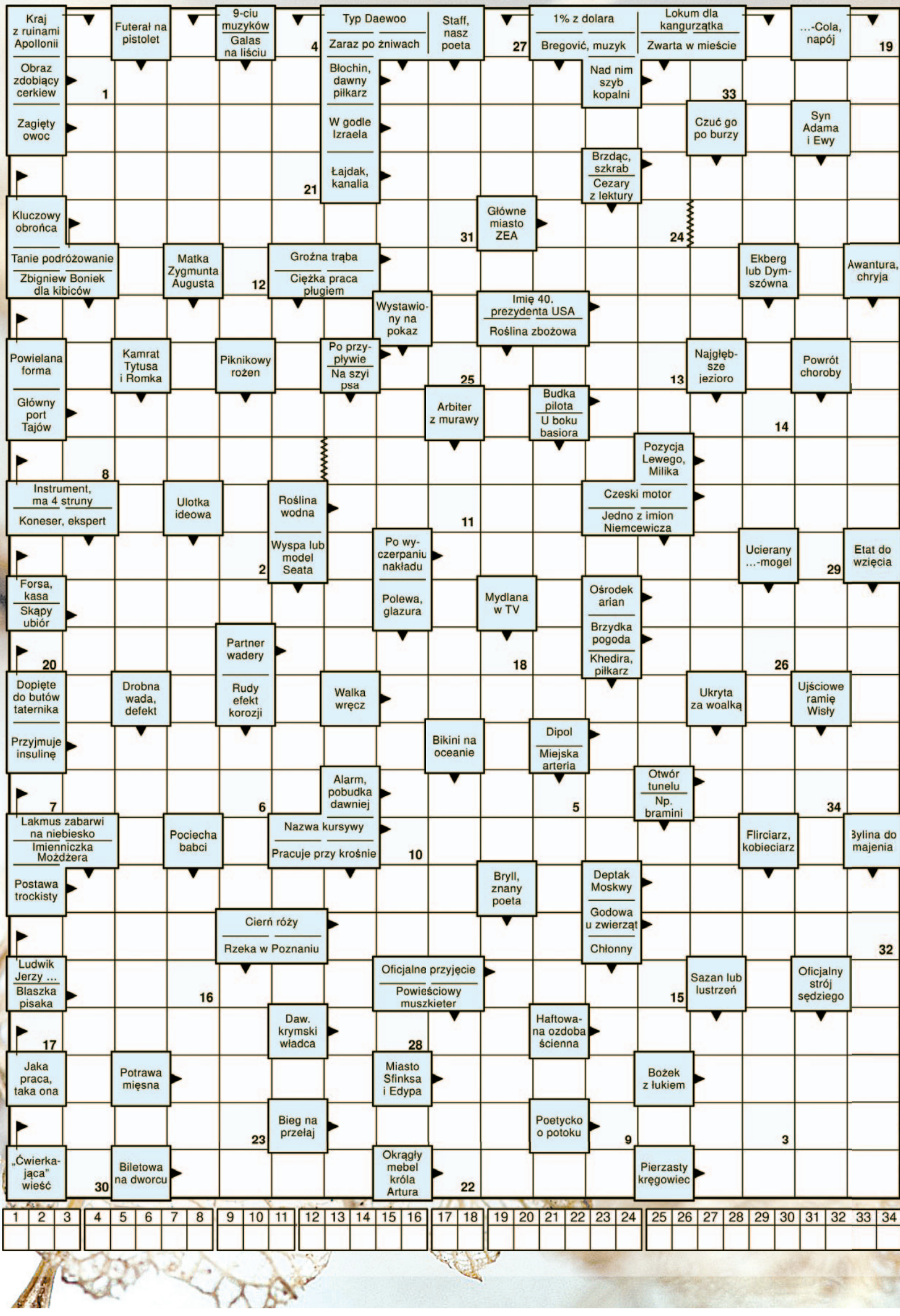

Drzewa w miastach

„Gościu, siądź pod mym liściem, a odpocznij sobie! Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie…". Tak pisał Jan Kochanowski w słynnej traszce „Na lipę". O wartości i dobrodziejstwie drzew powstało wiele dzieł literackich i malarskich. Drzewa są także miejscem, gdzie powstają arcydzieła (najlepiej myśli się wśród zieleni). Większość z nas preferuje aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu, w pięknej sielskiej scenerii. Jednak zastanówmy się, co daje nam roślinność zwłaszcza w miastach, jak musimy o nią dbać i co się z nią dzieje.

Drzewa w miastach są miłe dla oka, oczyszczają powietrze, dają schronienie przed upałem – taką rolę pełnią. Miejska zieleń wpływa na mieszkańców miast w trzech głównych obszarach – społecznym, zdrowotnym i ekonomicznym. Praktycznie wszyscy zgadzają się, że drzewa, zwłaszcza te wiekowe, są ozdobą terenów i wykazują duże walory estetyczne.

W wymiarze zdrowotnym wszystko co zielone przyczynia się do poprawy mikroklimatu terenu. Począwszy od produkcji tlenu (średniej wielkości drzewo produkuje około 118 kg tlenu na rok) poprzez jego oczyszczanie (zwłaszcza z amoniaku, dwumetylobenzenu i formaldehydu), uwilgotnieniu, skończywszy na wydzielaniu pozytywnych, prozdrowotnych substancji (jonizują korzystnie powietrze i wydzielają bakteriobójcze fitoncydy). Miejska zieleń rozprasza fale dźwiękowe, a więc zmniejsza uciążliwość hałasu. Jak w fraszce czytamy, drzewa dają schronienie w upalne dni oraz wiele z nich jest miododajnych. Ponadto działają uspokajająco i są przyjemnym widokiem dla duszy i ciała. Nawet z okna patrząc na zieleń człowiekowi robi się jakoś lepiej.

Niestety, drzewa w mieście nie mają łatwo. Czynniki cywilizacyjne, takie jak spaliny i wyziewy przemysłowe, zasolenie gleby, naruszanie systemu korzeniowego podczas prac budowlanych czy obniżenie poziomu wód gruntowych wskutek prowadzenia prac osłabiają rośliny. Bardzo często dochodzi także do zmniejszenia powierzchni odkrytego gruntu wokół drzew i naruszenie systemu korzeniowego. Takie działania przyczyniają się do podatności drzew na silne wiatry, usychanie, w konsekwencji na zamieranie. Także mieszkańcy miast skarżą się na „brudzenie" drzew i zacienianie np. elewacji budynków. Nasadzenia drzew liściastych wzdłuż ścieżek czy chodników pomimo tego, iż wyglądają pięknie niosą za sobą ryzyko wypadków i konieczność ponoszenia kosztów na uprzątnięcie opadających liści.

Podczas rozmów z pracownikami Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska z różnych krańców naszego kraju dowiaduje się, że podejście władz (polityka miasta), jak i mentalność mieszkańców jest bardzo różna. Są miasta, dla których stare, dorodne aleje drzew, pojedyncze drzewa biocenotyczne są bardzo pożądane i pomimo nakładów finansowych na ich utrzymanie władze robią wszystko, aby jak najdłużej one były obecne. Drzewa będące w fazie senilnej (zamierania) wymagają ściągania posuszu, regularnego monitoringu a nawet wiązania elastyczne, aby drzewo nie uległo rozłamaniu. Są i takie, w których nastała moda na przesadne bezpieczeństwo. Zdanie „drzewo posiada wady zdrowotno-techniczne i stwarza zagrożenie w swoim otoczeniu" często jest nadużywane i uogólnia argumentacje podczas składania wniosku o wycinkę drzew. Niestety, pracownicy RDOŚ spotykają się z niechęcią użytkowników terenów i samych mieszkańców na pozostawianie drzew oraz organizowanie nowych nasadzeń – rekompensaty. Dla niektórych drzewa tylko: śmiecą, zagrażają, siedzą na

> Jak pisał Samuel Taylor Coleridge, angielski poeta „Przyjaźń jest jak dające cień drzewo, pod którym szukam wytchnienia", ale baczmy, aby nam coś na głowę z tego drzewa nie spadło.

ich ptaki (fizjologia), z niektórych spadają kasztany czy inne twarde nasiona, zacieniają…. Kiedy ich słucham, to mi się wierzyć nie chce. Pracownicy podkreślają także, iż nie są w stanie przewidzieć wszystkiego podczas wizji terenowej. Drzewo, które na zewnątrz wygląda na zdrowe, bez objawów chorobowych, nie mówiąc już o funkcjonowaniu systemu korzeniowego (którego nie widać) nawet przy użyciu specjalistycznego sprzętu (sądu arborystycznej) nie daję 100% gwarancji bezpieczeństwa. Ich ocena obejmuje wizualny stanu faktyczny danego egzemplarza. Złamania lub wywrócenia zdrowych drzew miały miejsce, mają i zapewne mieć będą. Każdy podchodzi do swojej pracy rzetelnie i obiektywnie ocenia stan drzew, realne zagrożenie dla otoczenia i alternatywne rozwiązania do wycinki. Jak we wszystkim należy szukać złotego środka oraz zdecydowanie częściej dostrzegać pozytywy drzew w naszej betonowej dżungli.

Do najczęstszych błędów projektowych albo wręcz brak projektów można zaliczyć:

- nieznajomość lub lekceważenie właściwości sadzonych drzew: osiąganych rozmiarów, rodzaju systemu korzeniowego, potrzeb siedliskowych,
- błędy lat minionych: sadzenie drzew szybko rosnących, ale kruchych, takich jak topole i klony srebrzyste czy jesionolistne, które po kilkudziesięciu latach starzeją się i sprawiają kłopoty oraz realne zagrożenia,
- pozostawianie samosiewek drzew, które wyrosły w sposób niekontrolowany,
- budowanie nowych obiektów tuż obok rosnących już drzew: dzieje się tak często przy zachowaniu pozorów dbałości o te drzewa. Zazwyczaj jednak okazuje się już po kilku latach, że szok spowodowany usunięciem części korzeni i konarów jest tak silny, iż drzewo słabnie, ulega infekcjom i szkodnikom, a w konsekwencji rzeczywiście może stanowić zagrożenie.

Piękne aleje, które upiększają nasz krajobraz i dla wielu osób są wizytówką, źle prowadzone lub zaniedbane mogą przyczynić się do tragedii. Spadające, suche gałęzie, wywracanie się całych drzew są zagrożeniem dla zdrowia i życia osób.

Mając świadomość, że bez drzew (i innej roślinności) ludzie będą cierpieć dyskomfort w życiu codziennym i częściej chorować (niewiele pomogą tu bary tlenowe), trzeba szukać rozwiązań najkorzystniejszych, takich, by zieleń i miasto mogły harmonijnie współistnieć. Jak to osiągnąć? Jest szereg zasad, które warto stosować. Dbanie o drzewa już rosnące oraz niezabieranie im przestrzeni życiowej pozwoli im doczekać „swojej starości".

Wyobraźnia i wizualizacja powstających nasadzeń powinna uwzględniać je za 10 lat, a nie w chwili ich sadzenia. Drzewa, które wymagają większych przestrzeni i rozbudowują zarówno swoją część nadziemną, jak i podziemną sadzimy na otwartych przestrzeniach np. w parkach czy bulwarach. Sadzimy atrakcyjne odmiany drzew o ozdobnych liściach czy słodko pachnące w fazie kwitnienia, bo z takimi mieszkańcy wiążą się emocjonalnie i bardziej o nie dbają.

Jak pisał Samuel Taylor Coleridge, angielski poeta „Przyjaźń jest jak dające cień drzewo, pod którym szukam wytchnienia", ale baczmy, aby nam coś na głowę z tego drzewa nie spadło.

Amelia Piegdoń

Alternatywny sposób podejścia do zieleni w mieście. Bosco Verticale (wl. pionowy las lub wertykalny las) – para mieszkalnych wieżowców w dzielnicy Porta Nuova w Mediolanie we Włoszech

O psie, który był postrachem przedwojennych przestępców

Przez dwa lub trzy międzywojenne lata na dzisiejszym Podkarpaciu pracował na policyjnym etacie owczarek o imieniu Saturn. Był prawdziwym postrachem ówczesnych złoczyńców, na swoim koncie miał dziesiątki zakończonych sukcesem spraw

Pies pojawił się w Rzeszowie najprawdopodobniej w 1925 roku. Zapewne przeszedł wcześniej szkolenie w istniejącej od 1922 roku w Poznaniu Szkole Tresury Psów Policyjnych. Był owczarkiem alzackim (tylko ta rasa, obok dobermanów, była w tamtym okresie wykorzystywana przez policję). Nie udało nam się dotrzeć do fotografii Saturna, ale zapewne podobny był do innych czworonożnych kolegów, służących w służbach śledczych i odpowiadał wymogom stawianym przez policyjne przepisy.

Jak wynika z wydanej w 1927 roku publikacji „Obowiązujące rozkazy i okólniki Komendanta Głównego Policji Państwowej w układzie rzeczowym" pies policyjny musiał posiadać m.in. następujące cechy: wysokość w łopatce 65-70 cm, silna budowa ciała, głowa średniej wielkości, kark nieprzydługi, grzbiet równy o proporcjonalnej długości, nogi przednie prostopadłe o dobrze zwartej stopie, ogon puszysty, sierść gęsta i przyległa o włosie gładkim i długim.

Saturn szybko stał się ulubieńcem nie tylko policjantów, ale również mieszkańców ówczesnej Małopolski Środkowej. Zwłaszcza że o jego kolejnych sukcesach chętnie pisała prasa, zaś lokalny tygodnik „Ziemia Rzeszowska" na bieżąco relacjonował wyczyny i przygody owczarka. W lutym 1926 roku gazeta, apelując do czytelników o rozwagę w związku z plagą kradzieży mieszkaniowych, pisała:

„Dowiadujemy się, że P.T. Publiczność tutejsza zupełnie nie troszczy się o swoje mienie, pozostawiając w mieszkaniu lekkomyślne służące, które o dobro swych chlebodawców zupełnie nie dbają, baraszkują z żołnierzami lub przygodnymi adoratorami, a tymczasem złodziejaszki, wypatrzywszy odpowiednią chwilę, swobodnie okradają mieszkania. Następnie gwałt, alarm, doniesienia o interwencję Policji, a w razie niewyśledzenia bezpodstawne narzekania na brak energii i sprężystość Policji. Mimo że Saturn, pies polic., dzielnie towarzyszy i wynachodzi ślady złodziei i zbrodniarzy – radzimy mieć więcej opieki nad swojemi mieszkaniami, a mniej będzie kradzieży".

Pierwsza akcja

W tym samym numerze, w którym ostrzegano przed złodziejami, „Ziemia Rzeszowska" opisywała pierwszą, szerzej znaną akcję policyjną, w której skutecznością wykazał się Saturn. 6 lutego 1926 roku wieczorem czterech uzbrojonych w rewolwery, karabiny i gumowe pałki bandytów napadło na dom byłego wójta podrzeszowskiej Woliczki Wojciecha Kubiczka. Po sterroryzowaniu domowników i bestialskim pobiciu gospodarza zabrali 200 złotych, słoninę, sadło i trochę ubrań.

Następnego dnia na miejscu zjawiła się ekipa śledcza wraz z Saturnem i jego przewodnikiem, policyjnym wywiadowcą Marcinem Fuksą. Pies doprowadził funkcjonariuszy do domu Andrzeja Majki w Przybyszówce, którego syn Kasper był znanym w okolicy awanturnikiem i rzezimieszkiem i na niego spadło szybko podejrzenie. Kacpra nie było w domu, więc policja zaczęła przeszukiwać okoliczne gospodarstwa. Poszukiwany, ostrzeżony przez siostrę wrócił do domu i tutaj, jeszcze przed ponownym przybyciem policji, strzelił sobie z karabinu w głowę.

„Dzielnie się spisał Saturn rzeszowski, dzięki czemu Policja, będąc na tropie reszty spólników napadu bandyckiego, wpakowała ich do ula" – relacjonowała „Ziemia Rzeszowska". Wkrótce aresztowani zostali kompani Majki: Szymon i Józef Lubasowie z Bzianki i Michał Micał z Przybyszówki. Odzyskano 120 złotych i słoninę. Okazało się, że schwytani przestępcy stanowili część 10-osobowej bandy, która od trzech lat trudniła się włamaniami i napadami w całej okolicy. Lokalną sensacją stał się fakt, że miejscowy proboszcz ks. Józef Chmurowicz odmówił pochowania samobójcy, uznając własnoręczne pozbawienie się życia za niegodne katolika. Jego zwłoki pogrzebano ostatecznie pod cmentarnym murem. Trzeba wspomnieć, że siedem lat później, w 1933 roku, ksiądz Chmurowicz sam stał się ofiarą głośnej zbrodni. Został zamordowany w czasie napadu na plebanię, zorganizowanego przez bandę, której członkiem był najbardziej poszukiwany w tej części Polski przestępca, osławiony Władysław Maczuga.

Zbrodnia w Boguchwale

Niedługo później Saturn został zaangażowany do wyjaśniania sprawy głośnego zabójstwa w podrzeszowskiej Boguchwale. 2 kwietnia 1926 roku wieczorem przed miejscową stacją kolejową zastrzelony został były major Wojska Polskiego, zarządca majątku w Boguchwale i Lutoryżu Wacław Pasterczyk. Kule dosięgły go, gdy wraz z siostrą wsiadał do powozu konnego. Sprawca w zamieszaniu zdołał uciec.

Po jakimś czasie na miejscu zbrodni pojawili się rzeszowscy śledczy na czele z nadkomisarzem Krupą. Nad ranem z Kańczugi, gdzie prawdopodobnie na stałe mieszkał, sprowadzono Saturna. Zabezpieczonym na miejscu śladem był odcisk buta typu „schimmy". I tym tropem podążył pies doprowadzając policjantów do boguchwalskiego dworu. Zwierzak od razu podążył do pokoju zamieszkiwanego przez Karola Angermana, który został aresztowany pod zarzutem zabójstwa.

Sprawa stała się ogromną sensacją w okolicy ze względu na osobę podejrzanego. Był on przybranym synem Klaudiusza Angermana, wybitnego inżyniera i polityka, posła do austriackiej Rady Państwa. Za główny motyw zbrodni przyjęto wrogość, jaka zapanowała między zabitym a rodziną Angermanów, gdy Klaudiusz Angerman niedługo przed śmiercią w swym testamencie przeznaczył majątek na cele związane z rozwojem rolnictwa, zaś jego zarządcą zrobił Pasterczyka. Angermanowie bezskutecznie usiłowali podważyć testament sądownie. Strony konfliktu mieszkały pod jednym dachem, stąd też często dochodziło do scysji i awantur. Ze skąpych przekazów wiemy jednak, że zatrzymanemu nie udało się ostatecznie udowodnić zbrodni. Zarówno ślad buta, jak i wysyłane przez listy stawiające w złym świetle Pasterczyka okazały się niewystarczającymi dowodami winy.

Saturn na tropie

Ledwie kilka dni po akcji w Boguchwale Saturn ruszył na poszukiwania sprawców włamania do sklepu w Bratkowicach. Przestępcy weszli do środka podkopem, tam raczyli się piwem i słodyczami. Gdy przyuważył ich syn właściciela, oddali w jego kierunku kilka strzałów. Ekipa z psem tropiącym szybko trafiła w odległej o 6 kilometrów od miejsca zdarzenia Trzcianie do domu niejakiego Franciszka Grzesika, u którego znaleziono „świeżo strzelany" karabin i amunicję.

W czerwcu 1926 roku ekipa rzeszowskich policjantów z Saturnem została wezwana do pomocy przy wyjaśnianiu sprawy bestialskiego mordu na grekokatolickim duchownym ks. Emilu Męcińskim, dziekanie gorlickim i proboszczu w Małastowie. Gdy policjanci przybyli na miejsce, znaleźli zwłoki księdza ze zmasakrowaną głową. Duchowny, mimo że miał już ponad 60 lat, wyraźnie stawiał opór bandytom, którzy zdążyli go powalić kolbami karabinów dopiero po walce. Nie ulegało wątpliwości, że motyw był rabunkowy. Niedługo przed śmiercią ksiądz podjął większą kwotę pieniędzy na wypłaty dla proboszczów z gorlickiego dziekanatu.

Początkowo poszukiwania, połączone z obławą, w której brali udział miejscowi, nie przyniosły efektów. Udało się jedynie ustalić, że podejrzani osobnicy zatrzymali się na krótko w jednej z leśniczówek, po czym ruszyli w dalszą drogę. Pościg utrudniły też ulewne deszcze zacierające ślady. Nawet skuteczny zazwyczaj Saturn był w tym przypadku bezradny.

Niestety, finał tej sprawy nie do końca jest jasny, zarówno w ówczesnej prasie, jak i późniejszych publikacjach występuje bardzo wiele sprzeczności. Ryszard Dzieszyński w swym wydanym w 1984 roku pitavalu rzeszowskim „Miłość, pieniądze i śmierć" podaje, że jednego z podejrzanych schwytano po miesiącu na rzeszowskim dworcu. A miało się to stać za sprawą… Saturna, który przechodząc ze swym opiekunem, zaczął nagle ujadać na jednego z mężczyzn. Gdy okazało się, że pochodzi on z Małastowa policjanci skojarzyli fakty. Z kolei Mariusz Skiba, regionalista, zajmujący

się dawnymi sprawami kryminalnymi i policyjnymi, na swym blogu wspomina o dwóch sprawcach. Jeden z nich wpadł w miejscowości Pułanki, drugi miał zostać schwytany przez lubelską policję. Obydwaj stanęli przed sądem i zostali skazani na śmierć przez powieszenie.

Kradzież w sądzie, zbrodnia w Odrzykoniu

Saturn wykorzystywany był w dziesiątkach, może i setkach śledztw prowadzonych na rozległym terenie ówczesnej Małopolski Środkowej. Wożony był do różnych, często bardzo odległych miejscowości. Nie ma w tym nic dziwnego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że według danych z 1927 roku cała Komenda Wojewódzka Policji Państwowej we Lwowie, której podlegała większa część obecnego Podkarpacia, dysponowała zaledwie pięcioma psami tropiącymi.

Chociażby w sierpniu 1926 roku pies tropił przestępców, którzy włamali się i wynieśli wielkie łupy ze sklepu towarów mieszanych Izaaka Lindnera w Jarosławiu. Dzięki Saturnowi szybko wyjaśniono sprawę włamania do Sądu Powiatowego w Tarnobrzegu, które miało miejsce 1 września i skąd skradziono 600 złotych. „Ziemia Rzeszowska" pisała wówczas:

„Sprawcy zawiedli się, gdyż dzień przed kradzieżą miało być złożone do depozytu sądowego około 3000 dolarów, lecz składający spóźnił się z gotówką i sędzia takowej po godzinach urzędowych nie przyjął, a widocznie sprawcy musieli być poinformowani o większej w kasie gotówce. (…) Puszczony Saturn, idąc śladem, zaprowadził funkcjonariusza śledczego do mieszkania braci Marjana i Mieczysława Sakulskiego, pomocników kancelaryjnych Sądu w Tarnobrzegu, których jako podejrzanych przyaresztowano i oddano Sądowi w Tarnobrzegu. W czasie rewizji znaleziono u podejrzanych duży wytrych, nadający się do otwierania drzwi wchodowych sądu".

Podobnych przypadków było więcej. We wrześniu 1926 roku Saturn wytropił sprawców włamania do sklepu Marii Tomaki w Staroniwie i sklepu Kółek Rolniczych w Nockowej koło Ropczyc. W październiku pomógł w schwytaniu dwóch bandytów, którzy napadli na kupców wracających z Kańczugi do Sokołowa. W listopadzie owczarek brał udział w śledztwie w Odrzykoniu, gdzie zamordowany został miejscowy gospodarz Jędrzej Grzybała. Zabójczynią okazała się jego żona Katarzyna. Początkowo utrzymywała, że na dom napadło dwóch nieznanych bandytów, śledczy szybko ustalili jednak, że to ona, przy pomocy syna i zięcia dokonała zbrodni. Tłumaczyła, że niepełnosprawny małżonek był dla niej zbyt wielkim obciążeniem.

***

Ostatnie relacje z prasy dotyczące Saturna (do których udało nam się dotrzeć) pochodzą z 1927 roku. Nie wiemy, niestety, jaki był dalszy los poczciwego owczarka alzackiego. Może trafił do innej jednostki albo z jakiś powodów został wycofany ze służby? Może odszedł na „emeryturę" lub został sprzedany prywatnemu właścicielowi?

sj

Pies policyjny w czasie ćwiczeń

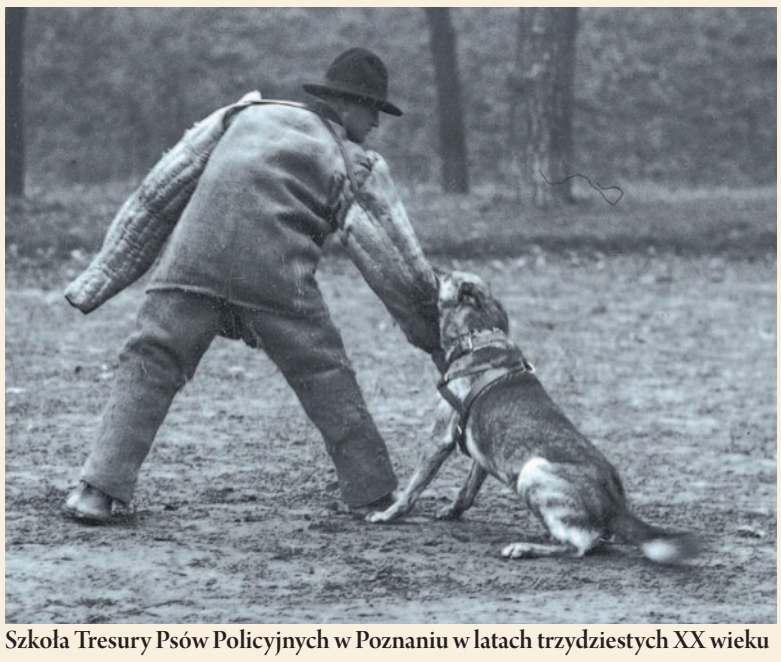

Szkoła Tresury Psów Policyjnych w Poznaniu w latach trzydziestych XX wieku

Funkcjonariusz policji z psem w maskach gazowych w czasie uroczystości państwowych w 1935 roku

Z kalendarium podkarpackiej historii
22– 28 listopada

Urodzili się

22.11.1911 w Bukowsku urodził się Jan Radożycki, w czasie okupacji żołnierz AK, kierownik sanockiego Biura Informacji i Propagandy oraz redaktor podziemnego pisma „Przegląd Tygodniowy", do 1947 roku szef miejscowego Stronnictwa Narodowego. Był wybitnym tłumaczem dzieł starożytnych, przede wszystkich Józefa Flawiusza.

26.11.1958 w Sanoku przyszedł na świat Tomasz Beksiński, jedyny syn Zdzisława Beksińskiego. Był dziennikarzem muzycznym, prezenterem radiowym i tłumaczem z języka angielskiego. Nękany samobójczymi obsesjami skutecznie targnął się na swoje życie w grudniu 1999 roku.

Zmarli

22.11.1945 w czasie planowanego lotu do Indii, w zachodniej Anglii w wyniku katastrofy samolotu zginął urodzony w Sanoku pilot Leopold Mirecki. Był absolwentem miejscowego Gimnazjum. Walczył w Kampanii Wrześniowej, później we Francji i Wielkiej Brytanii. W katastrofie koło Somerset zginęło łącznie 27 osób.

Wydarzyło się

22.11.1992 w cerkwi w Zagórzu odbyło się pierwsze od 45 lat nabożeństwo w obrządku grekokatolickim odprawione przez księdza Jana Pipkę.

23.11.1949 majątek sanockiego oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" został protokolarnie przekazany miejscowemu Zarządowi Miejskiemu. Był to efekt kwietniowej, administracyjnej decyzji o likwidacji organizacji.

24.11.1446 królowa Zofia, żona Władysław Jagiełły oficjalnie potwierdziła orzeczenie komisarzy rozstrzygające spór między radą miejską Sanoka a mieszczaninem Tomaszem Skonczewiczem o ogród na górze Stróżnia (dzisiejsza Góra Parkowa) przyznając sporny teren miastu. Szczyt góry miał znaczenie strategiczne, tu wystawiano straże mające obserwować okolice i alarmować w przypadku zagrożenia.

25.11.1947 decyzją rzeszowskiego Urzędu Wojewódzkiego kino „Sokół" w Sanoku zostaje przekazane Towarzystwu Przyjaciół Żołnierza.

25.11.2012 po śmierci radnego Stanisława Cysarza w okręgu nr. 12 w Zagórzu przeprowadzono wybory uzupełniające. Do rady wybrany został Edward Wojnar, popierany przez PSL.

25.11.2013 zawodnikiem Ciarko PBS KH Sanok został Francuz polskiego pochodzenia Nicolas Besch. Grał w drużynie jeden sezon, docierając do finału Pucharu Polski 2013 i zdobywając w tym roku tytuł Mistrza Polski.

26.11.1822 pożar klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzu. Ogień trawi klasztorne budynki. Uratowane rzeczy, m.in. cenne obrazy, przeniesione zostają do miejscowego kościoła parafialnego. Według oficjalnej wersji austriackiej policji do zaprószenia ognia doszło w czasie sprzeczki przeora z jednym z zakonników. Miejscowa ludność podejrzewała jednak celowe podpalenie, gdyż władze niechętnie patrzyły na klasztor, który w 1772 roku był ostatnim bastionem Konfederatów Barskich. W 1831 roku klasztor został zniesiony, zakonnicy wyjechali do Przeworska i Lwowa, zaś budowla przez kolejne dziesięciolecia popadała w ruinę.

26.11.2006 w trzech gminach powiatu sanockiego odbyła się II tura wyborów samorządowych. W gminie Sanok zwyciężył Mariusz Szmyd, w gminie Besko Mariusz Bałaban. Najwięcej kontrowersji wywołały wybory w Zagórzu, gdzie Bogusław Jaworski miał pokonać Jacka Zająca zaledwie jednym głosem. Spowodowało to poważny kryzys w gminie.

27.11.1959 stanowisko przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku objął Tadeusz Wojtowicz, przed wojną pracownik Fabryki Wagonów, w czasie okupacji żołnierz AK, po wojnie nauczyciel. Półtora roku później został odwołany ze stanowiska, wraz ze swym zastępcą Józefem Pirogiem, gdy Najwyższa Izba Kontroli wykryła w urzędzie miasta nieprawidłowości związane z gospodarką mieszkaniami.

28.11.1944 burmistrzem Sanoka został Stanisław Lisowski. Przed wojną ukończył siedem klas szkoły powszechnej. Pracował jako lakiernik w Fabryce Wagonów. Po wycofaniu się Niemców z Sanoka wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej, której miejscowe kierownictwo wytypowało go na burmistrza. Jego rządy uważane były powszechnie za nieudolne. Zaczęły też dochodzić zarzuty natury kryminalnej: nadużycia władzy, kradzież koni i kur, udział w domowej strzelaninie w wyniku której został ranny on i jego żona. Wiosną 1946 został przymuszony do dymisji.

28.10.2010 schronisko PTTK w Komańczy otrzymało imię zmarłego w 2004 r. Ignacego Zatwarnickiego, propagatora turystyki w Beskidzie Niskim i Bieszczadach.

sj

Autor jest redaktorem naczelnym i wydawcą dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia", periodyku „Z dawnego Rzeszowa" oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl.
Fot. IKC/ NAC. | Kontakt: jakubowski@interia.pl

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Kupię

- Mieszkanie w Sanoku, za gotówkę, tel. 509 129 419

Posiadam do wynajęcia

- Mieszkanie w Śródmieściu, tel. 511 129 059
- Mieszkanie 45 m², 2-pokojowe, umeblowane, osiedle Błonie, tel. 518 454 865
- Pokój z używalnością kuchni dla 2 osób pracujących, tel. 512 220 202

RÓŻNE

Sprzedam

- Znaczki czyste do tematu JPII, tel. 603 535 612

PRACA

Zatrudnię

- Pomoc do opieki nad osobą starszą, tel. 693 495 206
- Do rozprowadzania cegiełek, tel. 500 535 319
- Do rozprowadzania obrazków, tel. 500 535 319

Usługi

- Usługi remontowe, tel. 790 333 680

Korepetycje

- Korepetycje z matematyki, szkoła podstawowa i średnia, tel. 516 032 448
- J. niemiecki, tel. 506 900 373
- Angielski do matury, tel. 50 60 80 353.

FORNIRO
Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www. meble-forniro.pl

OGŁOSZENIE

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku ul. Sienkiewicza 1

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu użytkowego.

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie na stronie internetowej i tablicach ogłoszeń Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

1. Przedmiotem przetargu jest lokal użytkowy przeznaczony na działalność handlowo-usługowo-biurową w budynku:
ul. Mickiewicza 6 - parter - powierzchnia 78,50 m²
   – cena wywoławcza miesięcznej stawki za najem **1 m² - 21,00 zł netto,**
   – cena wywoławcza najmu - 1 648,50 zł/m-c netto,
   – wadium (cena wywoławcza najmu plus obowiązujący podatek VAT) – 2 028,00 zł,
   – termin najmu – po zatwierdzeniu przez Zarząd SSM wyniku przetargu.
2. Cena wywoławcza najmu zawiera podatki i opłaty na rzecz Miasta Sanoka obowiązujące w 2019 r.
3. Cena wywoławcza najmu nie zawiera podatku od towarów i usług, który będzie naliczany według zasad i stawek obowiązujących w dniu zawarcia umowy.
4. Cena wywoławcza najmu nie obejmuje opłat komunalnych (wod.-kan., wywóz nieczystości) oraz opłat za centralne ogrzewanie i energię elektryczną.
5. Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto SSM: PKO BP S.A. O/Sanok 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 **do dnia 09-12-2019 r. do godz. 12⁰⁰.**
6. Przetarg odbędzie się **w dniu 10-12-2019 r. o godz. 11⁰⁰** w biurze Zakładu Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM, ul. Traugutta 9.
7. Lokal można obejrzeć od poniedziałku do piątku, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z administracją osiedla Słowackiego w godz. od 9⁰⁰ – 11⁰⁰; 13³⁰-14³⁰ (tel. 13 46 42 115).
8. Ze wzorem umowy można zapoznać się w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi ul. Traugutta 9, pok. nr 4 lub na stronie internetowej spółdzielni www.sanockasm.pl
9. Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który jest do wglądu w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1, w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9 oraz na stronie internetowej spółdzielni.
10. SSM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

DYŻURY W RADZIE MIASTA

28 lisopada 2019 r.
(czwartek) pokój nr 67
dyżur pełni radna
Bogusława Małek
w godz. 17⁰⁰–18⁰⁰

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka http://bip.um.sanok.pl/ zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego położonego przy ul. 3 Maja 14 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Starosta Sanocki

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36 został wywieszony do publicznego wglądu na okres od 22.11.2019 r. do 13.12.2019 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa obejmujący działkę nr 686 w Strachocinie, przeznaczoną do dzierżawy na cele rolnicze w drodze bezprzetargowej na okres 3 lat na rzecz dotychczasowego dzierżawcy.

Zaproszenie na spotkanie informacyjne

Rozwój przedsiębiorczości i innowacje

„Rozwój przedsiębiorczości i innowacje" - małe, średnie i duże przedsiębiorstwa mają szansę na wsparcie finansowe swoich działań w ramach Norweskiego Mechanizmu. Dotacje będą mogły pokryć do 70% kosztów kwalifikowanych i wynosić nawet 8 mln zł. Spotkanie informacyjne dotyczące możliwości otrzymania dofinansowania na opracowanie i wdrożenie innowacyjnych technologii, rozwiązań, procesów, produktów i usług w ramach tego programu.

Wsparcie finansowe będzie oferowane w trzech obszarach tematycznych: innowacje w zakresie zielonych technologii, innowacje w obszarze wód morskich i śródlądowych i technologie poprawiające jakość życia.

Dodatkowo przewidziano tzw. „Schemat małych grantów dla przedsiębiorczych kobiet" – osobna pula środków, o które mogą starać się firmy, których właścicielkami lub współwłaścicielkami są kobiety.

Czynnikiem zwiększającym szansę otrzymania grantu, będzie realizacja projektu grantowego w partnerstwie z podmiotem norweskim. Dla zainteresowanych zorganizowane zostanie szkolenie 28 listopada. Udział w nim jest bezpłatny, zaś liczba miejsc jest ograniczona. Zachęcamy przedsiębiorców do skorzystania z tej oferty. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie: https://www.parp.gov.pl/storage/publications/pdf/Rozwj-przedsibiorczoci-i-innowacje.pdf

mn

Apel OTOZ Animals:

Potrzebujemy pomocy w zorganizowaniu budek dla kotów na zimę

UWAGA! POTRZEBUJEMY POMOCY W ZORGANIZOWANIU BUDEK DLA KOTÓW NA ZIMĘ!!! PRZYJMIEMY STARE BUDY PO PSACH .

Kochani. Potrzebujemy kilka budek dla kociaków wolnożyjących w Sanoku. Może to być: stara buda po psie lub zrobiona budka samemu lub zakupienie takiej budy. Może ktoś zechciałby zrobić taką budkę systemem gospodarczym z czego tam tylko zbywa w domu? Może macie moc wykonania takiej budki w szkole na zajęciach techniki?

Pamiętajcie. Pomagając nam w takim przedsięwzięciu, pomagacie też kociakom z Sanoka, by miały gdzie zagrzać się w mroźne dni, nie zamarznąć i przetrwać do wiosny.

Kontakt w sprawie pomocy: OTOZ ANIMALS SANOK 695 273 839 lub 693 972 837 lub 668 365 298.

mn

IV Liga Podkarpacka

Świetny finisz stalowców!

IGLOOPOL DĘBICA – GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK 1-2 (1-1)

Bramki: Obłoza (33) – Niemczyk (38), Sobolak (90+4-karny).
Ekoball Stal: Krzanowski – Ząbkiewicz, Lorenc, Karol Adamiak, Baran – Słysz, Tabisz, Niemczyk, Sieradzki, Posadzki (72. S. Słysz) – Sobolak.

Rundę jesienną zakończyło czwarte zwycięstwo z rzędu! To był świetny finisz stalowców, nie tylko w kontekście pierwszej części sezonu, ale i samego meczu. Wygraną wydarli bowiem klasycznym rzutem na taśmę, bo ww... 4. minucie doliczonego czasu gry, gdy gola na wagę kompletu punktów strzelił Sebastian Sobolak, pewnie wykorzystując rzut karny.

TOMASZ SOWA

Piłkarze Ekoballu Stal w świetnych nastrojach zakończyli pierwszą część sezonu

Od pojedynku z Partyzantem Targowiska rozpoczął się zwycięski marsz naszej drużyny, która w ostatnich spotkaniach przed przerwą zimową wreszcie zaczęła prezentować futbol na miarę potencjału i oczekiwań. Po wygranych z Wisłokiem Wiśniowa i Izolatorem Boguchwała liczyliśmy na kolejną w starciu z Igloopolem, choć zadanie nie było łatwe. Tym bardziej że obydwa zespoły zajmowały sąsiednie miejsca w tabeli, więc zapowiadał się pojedynek o 6 punktów.

Mimo gry na wyjeździe Ekoball od początku prezentował się lepiej od gospodarzy, uzyskując przewagę optyczną. Mimo to jako pierwsi trafili dębiczanie, gdy ich składną akcję strzałem z dość ostrego kąta wykończył Dawid Obłoza. Radość miejscowych z prowadzenia trwała tylko kilka minut – do wyrównania doprowadził Damian Niemczyk, po którego uderzeniu zza linii „szesnastki" piłka odbiła się rykoszetem od jednego z rywali, pięknie lobując wysuniętego bramkarza.

Po zmianie stron stalowcy uparcie dążyli do zdobycia zwycięskiej bramki, ale mimo kilku okazji piłka nie chciała wpaść do siatki. Aż wreszcie przyszedł doliczony czas gry i cierpliwość zawodników Mateusza Ostrowskiego została nagrodzona. W polu karnym Igloopolu powalony został Karol Adamiak, a sędzia bez wahania podyktował „jedenastkę". Protesty rywali i przepychanki (m.in. czerwona kartka) trwały dobre 2 min, co jednak nie zdeprymowało Sobolaka. Nasz napastnik pewnym uderzeniem trafił z karnego, zapewniając drużynie czwarty z rzędu komplet punktów.

Dzięki świetnemu finiszowi rundy jesiennej stalowcy awansowali na 8. miejsce w tabeli. W dorobku mają 26 punktów i zaledwie 2 straty do 4. pozycji.

Turniej rocznika 2010 „Wanda Cup"

Akademicy bez tremy na podium w Krakowie

Bardzo dobry występ drużyny Akademii Piłkarskiej Wiki, która nie przestraszyła się klubów spod Wawelu, kończąc rywalizację na 3. miejscu. Najlepszymi zawodnikami w naszym zespole byli Patryk Hoksa i Jakub Szczurzydło.

Akademicy pojechali do Krakowa jak po swoje, w pierwszych meczach grając bez cienia tremy, efektem wysokie zwycięstwa nad Wawelem i drugim składem Wandy. Być może nawet odniesione zbyt łatwo, co mogło spowodować rozkojarzenie, bo kolejne mecze – z Progresem i Wandą I – kończyły się porażkami. Chłopcy szybko się ogarnęli, pokonując Hutnika i Clepardię. A na koniec był remis z krakowską Polonią. Ostatecznie wyniki te dały naszej ekipie pozycję na najniższym stopniu podium. Najskuteczniejszym strzelcem AP był Hoksa, autor aż 10 goli, a dodatkową nagrodę dla najlepszego zawodnika w zespole otrzymał Szczurzydło.

– Dobrze weszliśmy w turniej, od początku prezentując swój styl. Drużyna chyba pierwszy raz zagrała wszystkie mecze na równym, wysokim poziomie. Cierpliwie budowaliśmy akcje, ale chłopcy potrafili też indywidualnie przesądzić o losach pojedynków. Z przyjemnością patrzyło się na ich poczynania boiskowe – podkreślił trener Mariusz Sumara.

W Krakowie barwy Akademii Piłkarskiej Wiki reprezentowali: Dawid Mazgaj, Marcel Przybyłowicz, Szymon Kluska, Gabriel Dufrat, Jakub Szczurzydło, Patryk Hoksa, Bartosz Wójtowicz, Wiktor Gac, Mikołaj Juszczyk, Jakub Drwięga i Rafał Duży.

AP WIKI SANOK – WAWEL KRAKÓW 6-0
Bramki: Hoksa 4, Szczurzydło, Duży.
AP WIKI SANOK – WANDA II KRAKÓW 4-1
Bramki: Hoksa 2, Wójtowicz, Duży.
AP WIKI SANOK – AS PROGRES 1-2
Bramka: Gac.
AP WIKI SANOK – WANDA I KRAKÓW 1-2
Bramka: Hoksa.
AP WIKI SANOK – HUTNIK KRAKÓW 5-0
Bramki: Szczurzydło 2, Wójtowicz, Hoksa, Duży.
AP WIKI SANOK – CLEPARDIA KRAKÓW 2-1
Bramki: Hoksa 2.
AP WIKI SANOK – POLONIA KRAKÓW 1-1
Bramka: Szczurzydło.

ARCH. AP WIKI

Akademicy wrócili do Sanoka z pucharem za zajęcie 3. miejsca

Sparing Wiki

Dwa gole przewagi to za mało

WIKI SANOK – LKS OGIEŃ SĘKOWA 2-3 (2-0)

Bramki: K. Sokołowski (6), Szałęga (40).

Przed startem sezonu nasz zespół przegrywał większość meczów kontrolnych, a jak wiadomo nawyki czasem ciężko jest zmienić. Zawodnicy Marka Biegi prowadzili już 2-0, jednak po zmianie stron drużyna rywali zdołała odwrócić losy meczu.

ARCH. WIKI

Przy takiej okazji nie mogło zabraknąć wspólnego zdjęcia obydwu drużyn

Gospodarze rozpoczęli nie tylko w wyjściowym składzie, ale i z animuszem, szybko obejmując prowadzenie. Wynik otworzył zaledwie 15-letni Kacper Sokołowski, dla którego była to pierwsza bramka w barwach seniorskiego zespołu. Wiki starała się pójść za ciosem, jednak bramkarz Ognia długo był zaporą nie do przejścia. Dopiero chwilę przed przerwą przyszło mu wyciągać piłkę z siatki po główce Emila Szałęgi, który wykorzystał dośrodkowanie z rzutu rożnego.

W przerwie nastąpiło kilka zmian i gra gospodarzy nie była już tak skuteczna. Występujący na co dzień w klasie A piłkarze z Sękowej zwietrzyli szansę, rozpoczynając odrabianie strat. Udało im się to z nawiązką, bo dość szybko doprowadzili do wyrównania, by w samej końcówce zadać decydujący cios po szybkiej kontrze.

Po meczu zawodnicy obydwu drużyn miło spędzili czas przy grillu. W rewanżu za ugoszczenie w Sanoku piłkarze Ognia zaprosili nasz zespół do siebie na turniej towarzyski.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Inne turnieje dzieci

Grali w Krośnie, Jaśle i Lutowiskach

W ostatni weekend grały również młodsze drużyny Akademii Piłkarskiej Wiki i Ekoballu. Część imprez miała charakter futbolowych festiwali, bez walki o wyniki i miejsca.

Akademicy z roczników 2011 i 2012 pojechali na mocno obsadzone turnieje w Krośnie, zaś rocznik 2013 zaprezentował się w Jaśle. Natomiast dwa składy siedmiolatków z Ekoballu udały się na zawody w Lutowiskach. Dla wielu zawodników były to pierwsze występy w życiu, a więc niezapomniane przeżycia.

Wydarzenie na Wiki

Sparing z Górnikiem Zabrze

Już w sobotę młodzicy starsi Akademii Piłkarskiej, czyli aktualni mistrzowie Podkarpacia, rozegrają sparing przeciwko rówieśnikom z Górnika Zabrze. Zapowiada się ciekawe widowisko. Początek meczu na Wiki o godz. 12.

II Liga Słowacka

Popis skuteczności w drugiej tercji

HK SABINOV – CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK 2-7 (1-0, 1-6, 0-1)

Bramki: Vilček (16), Mišenko (25) – Strzyżowski 2 (33, 34), Frankiewicz (22), Rąpała (23), Ginda (24), Fus (32), Biały (42).
Niedźwiadki: Wojciechowski – Olearczyk, Rapała, Bialy, Strzyżowski, Filipek – Demkowicz, Glazer, Witan, Frankiewicz, Minemoto – Florczak, Fus, Ginda, Dobosz.

Trzecie zwycięstwo z rzędu zakończyło I rundę rozgrywek, po której Niedźwiadki zajmują 4. miejsce w tabeli. Celem minimum będzie utrzymanie tej pozycji w fazie zasadniczej. O sukcesie w Sabinovie zdecydowała druga tercja, w której goście zdemolowali gospodarzy.

TOMASZ SOWA

Marcin Biały ustalił wynik meczu, na początku trzeciej tercji strzelając 7. gola dla Niedźwiadków

Początek był niemrawy, pierwszą odsłonę przegraliśmy 0-1, a gola dla rywali zdobył Tomáš Vilček. Jednak po przerwie nasza drużyna mocno podkręciła tempo. Już w pierwszych minutach bramki strzelili Adrian Frankiewicz, Bogusław Rąpała i Damian Ginda, a na kontaktowe trafienie Słowaków (Tomáš Mišenko) zespół sanocki odpowiedział kolejnym tripletem w krótkim odstępie czasu. Najpierw krążek w siatce umieścił Szymon Fus, a potem kibice obejrzeli „szybki dublet" Marka Strzyżowskiego. Przy prowadzeniu 6-2 można już było spokojnie kontrolować grę. Na początku trzeciej tercji zwycięstwo przypieczętował Marcin Biały, a potem zawodnicy obu ekip koncentrowali się właściwie już tylko na łapaniu kolejnych kar.

– Pierwsza tercję zagraliśmy bez zdecydowania, jakby nieprzygotowani mentalnie do walki. Kilka mocniejszych słów w szatni podziałało na zespół, który po zmianie stron pokazał, na co go stać. Cieszy mnie, że tym razem punktowały już wszystkie piątki, a do tego bardzo dobrze bronił Kacper Wojciechowski – podkreślił trener Krzysztof Ząbkiewicz.

Małopolska Liga Żaków Młodszych

Niedźwiadki drugie u siebie

Kolejny turniej drużyna Niedźwiadków rozegrała na własnym lodowisku, zajmując 2. miejsce. Bezkonkurencyjne okazało się Podhale Nowy Targ.

Gracze Mateusza Kowalskiego rozpoczęli pewnym zwycięstwem nad KTH Krynica, by następnie w identycznych rozmiarach ulec ekipie spod Tatr. Porażkę Niedźwiadki powetowały sobie z nawiązką, na zakończenie dwucyfrowo gromiąc Cracovię Kraków. W ostatnim meczu hat-tricki ustrzelili Piotr Robel i Kajetan Kulikowski. Na pochwałę zasłużyli też pewnie broniący bramkarze – Karol Marczak i Alan Radwański.

NIEDŹWIADKI SANOK – KTH KRYNICA 4-0
Bramki: Sroka, Wojnar, Robel, Orzechowski.
NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 0-4
NIEDŹWIADKI SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 10-1
Bramki: Robel 3, Kulikowski 3, Wojnar, Orzechowski, Suchecki, Sroka.

TOMASZ SOWA

Na własnym lodowisku Niedźwiadki zajęły 2. miejsce

I Liga

Jeden gol to zdecydowanie za mało

CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK – POLONIA BYTOM 1-5 (0-2, 1-2, 0-1)

Bramki: Stanko (32) – Dybaś (6), Ustynov (19), Bajon (21), Wicher (34), Szymik (50).
Niedźwiadki: Buczek, Myrdak – Orzechowski, Sieczkowski, Dulęba, Stanko, Kopiec – Piankrat, Najsarek, Łyko, Rogos, Dżugan – Koczera, Ostafiński, Niemczyk, Sanocz, Żółkiewicz – Biłas.

Teoretycznym faworytem – wyższe miejsce w tabeli – były Niedźwiadki, jednak gra w rezerwowym składzie nie wystarczyła na Polonię. Nasz zespół stać było tylko na honorowego gola, którego zdobył Volodymyr Stanko.

Goście dość szybko, bo już po kilku minutach, otworzyli wynik, a na listę strzelców wpisał się Łukasz Dybaś. Chwilę przed końcem pierwszej tercji prowadzenie bytomian podwyższył Maksym Ustynov, a gdy na początku drugiej na 3-0 trafił Piotr Bajon, było praktycznie po meczu. Wprawdzie Niedźwiadki odpowiedziały golem Stanki, ale szybką ripostą Ślązaków okazała się bramka Sebastiana Wichera. W ostatniej odsłonie przyjezdni na tyle kontrolowali grę, że udało im się dołożyć jeszcze jednego gola (Daniel Szymik).

Lider pokonany po rzutach karnych!

CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 3-2 pk. (0-1, 0-1, 2-0; 0-0, k. 1:0)

Bramki: Minemoto (43), Olearczyk (47), Witan (decydujący karny) – Domogała (2), Kafel (23).
Niedźwiadki: Hućko – Olearczyk, Demkowicz, Filipek, Ginda, Biały – Glazer, Najsarek, Minemoto, Witan, Dobosz – Florczak, Biłas, Frankiewicz, Dulęba, Fus – Dżugan, Sieczkowski, Stanko, Rogos.

Nasz zespół mocno nastawiał się na pojedynek z liderem, jednakże przy absencjach Bogusława Rąpały i Marka Strzyżowskiego, którzy doznali urazów w Sabinovie, zadanie wydawało się piekielnie trudne. Potwierdziły to dwie pierwsze tercje, jednak w trzeciej Niedźwiadki doprowadziły do remisu, ostatecznie zwyciężając po rzutach karnych. Choć wcześniej była świetna okazja, by zgarnąć komplet punktów.

Potyczka z Zagłębiem rozpoczęła się źle, bo prowadzenie objęło już w 2. min po strzale Michała Domogały. Na początku drugiej odsłony wynik podwyższył Mateusz Kafel. W tym momencie sytuacja naszych hokeistów stała się bardzo trudna, co jednak dodatkowo ich zmobilizowało. Uzyskali przewagę, ale przy twardej obronie rywali ciężko było stwarzać okazje bramkowe, do tego bardzo pewnie bronił ich golkpier.

TOMASZ SOWA

Maciej Witan wykorzystuje karnego na wagę zwycięstwa nad liderem

Na początku trzeciej tercji Niedźwiadki w końcu skruszyły defensywę Zagłębia. Kontaktowego gola zdobył Kazuyuki Minemoto, po kontrze trafiając do praktycznie pustej bramki. A kilka minut później składn akcję nieuchronnym strzałem pod poprzeczkę sfinalizował Kamil Olearczyk. Obydwa gole padły po kapitalnych podaniach Konrada Filipka, który w ostatnich sekundach mógł zdobyć zwycięskiego gola, jednak nie udało mu się wygrać bezpośredniego pojedynku z bramkarzem przyjezdnych.

Dogrywka nie przyniosła efektu i o wyniku musiały decydować karne. Bohaterami serii najazdów zostali Bartosz Hućko, który nie dał się pokonać żadnemu z rywali, oraz Maciej Witan, autor jedynej skutecznej próby.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Eliminacje Turnieju „Czerkawski Cup"

Kontrowersje w Krynicy

Zmagania w Krynicy okazały się pechowe dla najmłodszej drużyny Niedźwiadków – dwie kontrowersyjne porażki i 4. miejsce, a awans uzyskiwały trzy najlepsze zespoły…

W pierwszych spotkaniach zawodnicy Krzysztofa Rockiego grali jak z nut, wysoko pokonując KH Dębica i Spartę Nowy Targ. W drugim pojedynku tylko gola zabrakło do dwucyfrowego zwycięstwa. Na koniec fazy grupowej nasi mali hokeiści po zaciętym boju ulegli Unii Oświęcim, rozpoczynając serię minimalnych porażek. Gorsza sprawa, że po kontrowersyjnych decyzjach sędziów, którzy w końcówkach kluczowych pojedynków – półfinałowego z Podhalem Nowy Targ i o 3. miejsce z Unią – nie uznawali bramek dla naszej drużyny.

– W ostatnim meczu wyrównaliśmy 2 sekundy przed końcem, ale sędzia stwierdził, że… gola nie widział. Na nic zdały się prośby o sprawdzenie nagrania z kamery. Ani interwencje u Mariusza Czerkawskiego... – powiedziała Elżbieta Suchecka, mama jednego z zawodników.

Skład Niedźwiadków: Kacper Koczera, Kacper Suchecki, Łukasz Burczyk, Stanisław Robel, Adrian Sawicki, Maksym Paszkiewicz, Kacper Kłodowski, Oskar Bator, Oskar Kurek, Antoni Sroka, Borys Kusz, Maksymilian Myćka i Jakub Jelinek.

ARCH. NIEDŹWIADKÓW

Na koniec turnieju było tradycyjne zdjęcie z Mariuszem Czerkawskim

Mecze grupowe:
NIEDŹWIADKI SANOK – KH DĘBICA 7-0
NIEDŹWIADKI SANOK – SPARTA NOWY TARG 9-0
NIEDŹWIADKI SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 2-3
Półfinał:
PODHALE NOWY TARG – NIEDŹWIADKI SANOK 5-4 d.
Mecz o 3. miejsce:
UNIA OŚWIĘCIM – NIEDŹWIADKI SANOK 3-2

Ekstraliga

Lider zdemolowany i upokorzony

TRAVELPL WILKI SANOK – SZAROTKA NOWY TARG 2-18 (2-2, 0-6, 0-10)

Bramki: Ambicki (8), samobójcza (16) – Widurski 4 (4, 41, 59, 60), Chlebda 4 (29, 30, 39, 55), Ossowski 3 (26, 59, 60), Ligas 2 (18, 60), Augustyn 2 (38, 43), Hamrol 2 (56, 57), Zacher (35).
Wilki: Cęgiel, Bryndza – Leś, Zacharski, Ambicki, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Kot, Pisula, Skrabalak, Pelc, Bil, Gadomski, Oklejewicz.

Po wygraniu czterech pierwszych meczów Wilki prowadziły w tabeli, jednak dopiero pojedynek z Szarotką miał być prawdziwym testem formy lidera z Sanoka. I choć to nowotarżanie występowali w roli faworytów, chyba nikt nie spodziewał się aż tak szokującej porażki. Tym bardziej że po pierwszej tercji nic jej nie zapowiadało.

TOMASZ SOWA

Drużyna Wilków (na czerwono) tylko w pierwszej tercji nawiązała walkę z Szarotką. Potem był już dramat

Wprawdzie goście już 4. min otworzyli wynik po strzale Daniela Widurskiego, ale dość szybko udało się wyrównać. Po wrzutce Tomasza Sokołowskiego lot piłeczki sprytnie zmienił Michał Ambicki i ta wylądowała w siatce. Później „Wataha" wyszła na prowadzenie, gdy bramkarz drużyny z Podhala po niefortunnej interwencji zanotował trafienie samobójcze. Zresztą przewaga gospodarzy mogła być jeszcze większa, bo w tym okresie dwóch świetnych okazji nie wykorzystał Jakub Sujkowski. Zmarnowane zemściły się pod koniec pierwszej tercji, gdy do remisu doprowadził Piotr Ligas.

Początek drugiej odsłony jeszcze nie zwiastował dramatu, ale po sześciu minutach Szarotka rozpoczęła dzieło zniszczenia. Sześć goli przyjezdnych praktycznie rozstrzygnęło losy spotkania, więc przed jego ostatnią częścią można było liczyć na to, że gospodarze powalczą przynajmniej o uniknięcie dwucyfrowego pogromu. Tymczasem tylko trzecią tercję przegrali… 0-10, połowę bramek tracąc w końcowych… 2 minutach! To była po prostu rzeź niewiniątek, klasyczny „blackout" naszych zawodników, którym nagle jakby odcięło nie tylko prąd, ale i tlen. Wbrew nazwie Wilki stały się ofiarą, a Szarotka wystąpiła w roli watahy, która dopadła bezbronną zdobycz...

Więcej nie chcemy oglądać tak wstydliwych porażek.

Sanocka Liga Mężczyzn – Strefa Zdrowia

Wilki wygrały po karnych

Czwarta kolejka przyniosła jeden zacięty pojedynek i dwa wysokie zwycięstwa. Prowadzące w tabeli Wilki po karnych wygrały z Niedźwiedziami, zaś Besco i AZS UP dobrze postrzelały, pokonując odpowiednio Floorball Legends i Traf Oknoplast.

„Wataha" powetowała sobie sobotnią porażkę z nowotarżanami, a do zwycięstwa poprowadził ją Jakub Sujkowski, autor trzech bramek, w tym decydującej z karnego. Broniące tytułu „Miśki" przegrały czwarty mecz z rzędu – nie pomógł im nawet hat-trick Macieja Brukwickiego – a trzeci raz po serii „nabiegów". Wciąż aktualny mistrz punktuje na razie tylko tym sposobem…

Kolejne spotkania okazały się jednostronne. „Beszczanie" gładko odprawili „Legendarnych", dopiero w końcówce pozwalając im zdobyć honorową bramkę. Natomiast „Studentom" tylko gola zabrakło do dwucyfrowego zwycięstwa nad Trafem Oknoplast. W spotkaniach tych dublety ustrzelili Bartłomiej Milczanowski oraz Damian Ginda, Wiktor Dżugan i Michał Kobylarski.

TOMASZ SOWA

Zawodnicy Besco (na niebiesko) pewnie ograli „Legendarnych"

BONA WILKI II – INTERQ NIEDŹWIEDZIE 5-4 pk (2-3)
Bramki: Sujkowski 3, Najsarek, Gadomski – Brukwicki 3, Janik.
BESCO – FLOORBALL LEGENDS 7-1 (4-0)
Bramki: B. Milczanowski 2, Kot, T. Milczanowski, Słomiana, Fus, Karnas – Dulęba.
AZS UP – TRAF OKNOPLAST 9-0 (3-0)
Bramki: Ginda 2, Dżugan 2, Kobylarski 2, Poznański, Mielniczek, Zadylak.

Turnieje Rejonowe Licealiady

Tym razem zwycięski dublet drużyn IILO

Tegoroczne zmagania w Uczelni Państwowej zakończyły się podwójnym zwycięstwem drużyn II Liceum Ogólnokształcącego, które było też organizatorem zawodów. Chłopcy wygrali z kompletem punktów i zaledwie jedną straconą bramką, a dziewczęta zakończyły rywalizację bez porażki. Do półfinałów wojewódzkich awansowały po trzy zespoły.

Najpierw rozegrany został turniej chłopców, w którym wystartowało 7 szkół, więc rywalizacja rozpoczęła się w dwóch grupach. Następnie po dwie najlepsze drużyny walczyły w fazie finałowej, z zaliczeniem wcześniejszych spotkań. Mimo zwycięstwa z kompletem punktów unihokeistom IILO sukces wcale nie przyszedł łatwo, bo w decydującym pojedynku, który można nazwać również nieoficjalnym finałem turnieju, pokonali ILO po zaciętej walce, wygrywając 2-1. Miejsce 3. zajęła ekipa ZS3.

Do rywalizacji dziewcząt przystąpiło sześć szkół, stąd też decyzja, by wszystkie walczyły w jednej grupie, systemem „każdy z każdym". Po piętnastu rozegranych meczach bez porażek pozostały tylko drużyny licealistek (wynik 0-0 w bezpośrednim starciu), jednak IILO zwycięsko zakończyło pozostałe spotkania, sięgając po turniejowy triumf. Kolejne miejsca zajęły zespoły ILO i ZS1.

ARCH. IILO

Unihokeistki IILO okazały się najlepszą drużyną „rejonów" w UP

TURNIEJ CHŁOPCÓW
Grupa A: ZS1 – IILO 0-7, ZS3 – ZS Nowosielce 4-0, ZS1 – ZS3 0-3, IILO – ZS Nowosielce 6-0, ZS1 – ZS Nowosielce 1-3, IILO – ZS3 4-0.
Grupa B: ZS2 – ILO 1-3, ZS2 – ZS5 4-2, ILO – ZS5 6-0.
Faza finałowa: IILO – ZS3 4-0, ZS2 – ILO 1-3 (wyniki zaliczone z rywalizacji grupowej), IILO – ZS2 6-0, ZS3 – ILO 1-5, IILO – ILO 2-1, ZS3 – ZS2 0-0, karne 1:0.

TURNIEJ DZIEWCZĄT
ZS5 – ILO 0-4, ZS2 – IILO 1-6, ZS1 – ZS3 2-1, ZS5 – IILO 1-3, ZS3 – ILO 0-0, ZS1 – ZS2 2-0, ZS3 – IILO 1-3, ZS5 – ZS2 0-2, ZS1 – ILO 0-0, ZS2 – ZS3 1-0, ZS1 – ZS5 2-0, IILO – ILO 0-0, IILO – ZS1 2-0, ZS2 – ILO 0-1, ZS3 – ZS5 1-3.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Sanocka Liga Kobiet o Puchar Wilków

„Studentki" na prowadzeniu

Zmiana lidera – wolną kolejkę prowadzącej w tabeli drużyny SP Niebieszczany wykorzystały unihokeistki AZS UP, po ograniu Ekonomika wskakując na 1. miejsce. We wcześniejszym meczu IILO doznało niespodziewanej porażki z MKS-em.

Opromienione zwycięstwem w rejonowym turnieju Licealiady zawodniczki „Zakonu" były zdecydowanym faworytem, co potwierdziło się w pierwszej połowie, gdy bramkę strzeliła Oliwia Sobczyk. Jednak po zmianie stron MKS z nawiązką odrobił straty, a jego bohaterka została Wioletta Pałys, autorka obydwu trafień.

Przy pauzie Niebieszczan zespół „Studentek" miał okazję przejąć pozycję lidera i szansa nie została zmarnowana. Wprawdzie do przerwy utrzymywał się rezultat 0-0, ale po zmianie stron worek z bramkami rozwiązano na dobre. Najlepszą zawodniczką meczu była Katarzyna Górska, zdobywczyni 2 goli.

IILO – MKS 1-2 (1-0)
Bramki: Sobczyk – Pałys 2.
UKS EKONOMIK – AZS UP 1-4 (0-0)
Bramki: Żytka – Górska 2, Kunda, samobójcza.

Powołania do kadry

Zaproszone do Katowic

Sześć zawodniczek z Sanockiej Ligi Unihokeja otrzymało powołania na konsultacje reprezentacji Polski do lat 17.

Zgrupowanie kadry odbędzie się od 6 do 8 grudnia w Katowicach. Zaproszenia otrzymało sześć unihokeistek z drużyn prowadzonych przez Krzysztofa Sokołowskiego i Jakuba Barcia. W gronie powołanych znalazły się: Martyna Pałys i Wioleta Pałys (MKS), Paulina Grzyb i Edyta Rzyman (IILO), Aleksandra Pituch (Ekonomik) i Joanna Czubek (SP Niebieszczany).

SIATKÓWKA

II Liga Podkarpacka

Zwycięstwo po nierównej walce

TSV SANOK – SST SPORTUR GMINA ŁAŃCUT 3:0 (15, 17, 20)

TSV: Kaczmarski, Mandzelowski, Gorzkowski, Chudziak, Damian Bodziak, Kondrat i Dominik Bodziak (libero) oraz Pisiak, Nowak, Stareńczak, Izdebski, Florek i Pajęcki (libero).

Bezapelacyjne zwycięstwo zawodników TSV, którzy wygrali w niewiele ponad godzinę, umacniając się na pozycji wicelidera tabeli. Statystyka kolejnych setów może sugerować coraz większy opór zespołu z Łańcuta, ale prawda jest taka, że nie był on godnym rywalem.

ARCH. TSV

Siatkarze TSV (po prawej) nie dali żadnych szans drużynie z Łańcuta

Pierwszego seta TSV wygrało pewnie i wysoko, niepodzielnie dominując na parkiecie. Wyraźne prowadzenie chyba nieco rozkojarzyło naszych siatkarzy, bo do połowy drugiej partii trwała walka punkt za punkt. Dopiero wejście Damiana Bodziaka na zagrywkę dało pożądany efekt, bo w tym ustawieniu gospodarze zdobyli kilka punktów z rzędu. To uspokoiło grę i w końcówce jeszcze udało się powiększyć przewagę. W trzeciej odsłonie dzieło zostało dość pewnie dokończone, choć można było odnieść wrażenie, że nasi gracze momentami pozwalali ekipie Sporturu na zbyt wiele, jakby dostosowując się do jej poziomu.

Brawa za zwycięstwo bez straty seta i niezłą grą blokiem, czasami nawet potrójnym. Jednak nie oszukujmy się – to nie był wymagający rywal. Patrząc na mało sportowe sylwetki niektórych zawodników gości, można było dojść do wniosku, że z tym przeciwnikiem poradziłaby sobie również część zespołów z Sanockiej Ligi Siatkówki.

– Wykonaliśmy kolejny krok w stronę osiągnięcia celu, jakim jest awans do I Ligi Podkarpackiej – podkreślił trener Maciej Wiśniowski.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Wygrana kadetów TSV

W kategorii kadetów niewiele zabrakło do podwójnego zwycięstwa drużyn TSV i Sanoczanki nad zespołami MOSiR-u Jasło. Ostatecznie z wygranej cieszyli się tylko chłopcy, pokonując rywali szybko i zdecydowanie. Dziewczęta doznały porażki po tie-breaku.

ARCH. TSV

Kadeci TSV pewnie sięgnęli po komplet punktów

Juniorki

MKS ŁAŃCUT – SANOCZANKA SANOK 3:0 (9, 15, 5)

Bolesna lekcja siatkówki na boisku zdecydowanego lidera rozgrywek, który prowadzi w tabeli z kompletem punktów i zaledwie jednym straconym setem. Przyjezdne tylko w drugiej partii starały się nawiązać walkę, o pozostałych lepiej szybko zapomnieć…

Kadetki

SANOCZANKA SANOK – UKS DĘBOWIEC 0:2 (-24, -26)
SANOCZANKA SANOK – MOSiR JASŁO 1:2 (18, -23, -6)

Turniej w Krośnie był bardzo pechowy dla Sanoczanki, która doznała dwóch porażek, choć równie dobrze mogły być dwa zwycięstwa. W pojedynku z Dębowcem zabrakło szczęścia, bo obydwie odsłony nasze siatkarki przegrywały na przewagi. W spotkaniu z MOSiR-em dość pewnie rozstrzygnęły pierwszego seta i niewiele zabrakło, by w drugim pójść za ciosem. Niestety, w końcówce minimalnie lepsze okazały się rywalki, a w decydującej partii ich przewaga nie podlegała już dyskusji.

Kadeci

TSV SANOK – MOSiR JASŁO 3:0 (8, 18, 17)

Jedyne zwycięstwo z ostatniego weekendu. Zawodnicy Macieja Wiśniowskiego nie dali rywalom żadnych szans, dominując w każdym elemencie siatkarskiej sztuki, zwłaszcza w pierwszym secie. W dwóch pozostałych opór gości był nieco większy, jednak nie miało to żadnego wpływu na losy pojedynku.

Liga Sanocka

Tym razem przyszła kolej na Belfrów

Karuzela ze zmianą liderów kręci się w najlepsze – od początku sezonu co kolejkę inny. Piątym jest drużyna San-Box Belfry, która wskoczyła na czoło tabeli po wygranej z PZG.

Prowadzący przed tą serią spotkań GOK Later Rymanów gładko przegrał z Vivio Brzozów, spadając aż na 4. miejsce. Ci drudzy mają komplet zwycięstw, ale i jeden rozegrany mecz mniej, efektem 2. pozycja w rankingu. Sytuację wykorzystali Belfry, a wygrana dała awans na fotel lidera. Trzeci jest Mansard, który dość gładko odprawił Leśników Lesko. Natomiast siatkarze LeSanu pewnie pokonali Kappę Team Zagórz. To w ogóle nie była dobra kolejka zespołów z sąsiedniego miasta, bo Quick Ball Team uległ ekipie AZS UP, wygrywając jednak trzeciego seta.

GOK Later Rymanów – Vivio Brzozów 0:3 (-22, -19, -15)
PZG – San-Box Belfry 0:3 (-13, -18, -22)
AZS UP – Quick Ball Team Zagórz 2:1 (17, 25, -24)
Leśnicy Lesko – Mansard 0:3 (-9, -20, -9)
Kappa Team Zagórz – LeSan 0:3 (-15, -18, -17)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Puchar Świata na dwóch frontach

Niemal jednocześnie nowy sezon Pucharu Świata zainaugurowali zarówno seniorzy, jak i juniorzy, w obu przypadkach z udziałem panczenistów Górnika. Dorośli zawodnicy ścigali się w Mińsku, gdzie jeździł Piotr Michalski, natomiast młodzież walczyła w norweskim Bjugn, tam z kolei mieliśmy debiutancki start Adriana Nalepki.

O dzień wcześniej rozpoczęła się rywalizacja w stolicy Białorusi. Pierwszym startem Michalskiego był sprint drużynowy wraz z Arturem Wasiem, Arturem Nogalem i Damianem Żurkiem. Polacy zajęli 8. miejsce z czasem 1.23,130 i stratą niespełna 2 sekund do najszybszych Holendrów. Nazajutrz nasz łyżwiarz ścigał się w grupie B na dystansie 1000 m, będąc najlepszym z biało-czerwonych. Efektem 15. pozycja z wynikiem 1.11,233. I wreszcie trzeci dzień pucharowych zmagań i start panczenisty Górnika w grupie A na 500 m. Tym razem przypadła mu 17. lokata z rezultatem 35,538.

– Wyścig drużynowy był dobry w naszym wykonaniu, bez błędów, z potencjałem na dużo więcej. Na kilometr nieźle szło mi do ostatniej rundy, a potem nagle zrobiło się „pod górkę"… Jeżeli natomiast chodzi o „pięćsetkę", to więcej było chęci, niż dobrej jazdy, a do tego spaprany ostatni łuk. Czas akceptowalny, ale patrząc na małe różnice między zawodnikami, mam świadomość, że mogłem uplasować się dużo wyżej. Mimo wszystko pozytywny weekend. A teraz trzeba odrobić zadanie domowe i pokazać się z lepszej strony w najbliższy weekend w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie rozegrana zostanie druga runda PŚ – powiedział Michalski.

Juniorskie zmagania w Bjugn były dla Nalepki okazją do debiutu na zawodach tej rangi. Ścigał się aż na czterech dystansach, zajmując miejsca: 53. na 1000 m (czas 1.20,000), 31. na 3000 m (4.20,738), 47. na 500 m (40,161) i 44. na 1500 m (2.03,461). Rewelacji nie było, ale jak to się mówi – pierwsze koty za płoty. Startował również Piotr Nałęcki, wychowanek Górnika, obecnie reprezentujący barwy AZS AWF Katowice. Jego wyniki: 26. na 1000 m (1.16,347) i 21. na 1500 m (1.57,050). Startował także w drużynie sprinterów, która uplasowała się na 7. pozycji. Zwyciężyli Japończycy.

PZLS.PL

Sprinterska drużyna z Piotrem Michalskim (w środku) zajęła 8. miejsce

SHORT-TRACK

Mazur w dziesiątkach

Kolejnym startem MOSiR-u były zawody Slovak Open w mieście Spisska Nova Ves, czyli II runda cyklu Danubia. Miejsca w czołowych dziesiątkach zajmowała Emma Mazur.

W rywalizacji seniorek naszej łyżwiarce przypadły m.in. 9. pozycja na 1500 m i 10. na 500 m, jednak mimo to musiała zadowolić się 11. lokatą w wieloboju. Wśród seniorów 13. był Michał Pawłowski, a w juniorkach na pozycji 16. uplasowała się Maja Rocka. W licznie obsadzonych kat. juniorek C i D startowały odpowiednio Sandra Sienkiewicz i Adrianna Carbone oraz Julia Kogut i Zofia Zygmunt (miejsca w trzecich i czwartych dziesiątkach).

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

LEKKOATLETYKA

101 km na Święto Niepodległości

Kolejną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości Pozytywnie Zabiegani uczcili sztafetą na symbolicznym dystansie 101 km. W imprezie wzięło udział nie tylko ponad 20 członków stowarzyszenia, ale też blisko 50-osobowa grupa innych biegaczy i miłośników nordic walking. Ostatecznie cały dystans pokonany został w czasie niespełna 12,5 godziny.

Idea polegała na dziesięciokrotnym przebiegnięciu liczącej 10,1 km trasy ze startem i metą w skansenie, która wiodła żółtym szlakiem przez Orli Kamień, Krzyż i Studzienkę Królewską. Pierwsi zawodnicy ruszyli w środku nocy, bo około 3.30, a średnio po godzinie z hakiem zmieniali ich kolejni. Zwykle Pozytywnie Zabiegani startowali w parach, choć czasem i w „tercetach". Przed południem do uczestników zmagań dołączyli inni biegacze oraz „kijkarze" i tym sposobem łączna frekwencja osiągnęła ok. 70 osób.

– Sztafeta Niepodległościowa była naszym pomysłem na uczczenie święta w sportowy sposób. Wystartowaliśmy tak wcześnie, by bieganie zakończyć przed zmrokiem. Udało się, bo ostatnia zmiana finiszowała po godzinie 16, tym sposobem osiągnęliśmy czas 12:21.47. Chcę jeszcze podkreślić, że do naszej inicjatywy przyłączyły się sanockie Morsy, dbające o to, by ognisko w skansenie ani na moment nie zgasło – powiedział Łukasz Łagożny, prezes Pozytywnie Zabieganych.

ARCH. POZYTYWNIE ZABIEGANYCH

To było rekreacyjne bieganie w patriotycznym duchu, a do świętowania przyłączyły się nawet... czworonogi

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Sawulski znów najlepszy

Czołowi sztangiści Gryfu udanie startowali w Zamościu, gdzie rozegrano Ogólnopolski Puchar Roztocza – Memoriał Tadeusza Skąmskiego. W klasyfikacji punktowej Patryk Sawulski okazał się najlepszy, a Sewerynowi Przybylskiemu przypadło miejsce tuż za podium kategorii do 69 kg.

Sawulski uzyskał 125 kg w rwaniu i 165 w podrzucie, z dwubojowym wynikiem 290 kg odnosząc podwójne zwycięstwo, bo nie tylko w wadze do 89 kg, ale i klasyfikacji Sinclara. Natomiast Przybylski zdecydował się na start w kat. wyższej niż zwykle. Rezultaty 77 kg i 100 kg dały mu 4. miejsce.

– Turniej był mocno obsadzony, dźwigało wielu ciężarowców z kadr młodzieżowych. Wygrywając klasyfikację punktową Patryk potwierdził mistrzowskie aspiracje. Natomiast Seweryn startował ze starszymi zawodnikami, podium przegrywając o 2 kg – powiedział Piotr Wojnarowski, sekretarz Gryfu.

PAWEŁ JASZCZÓR

Paweł Wilk rozegrał bardzo dobry mecz, kończąc zawody bez porażki

TENIS STOŁOWY

Pewne zwycięstwo SKT

SKT ILO WIKI SANOK – NURT PRZEMYŚL 10:3
Punkty: Haduch 3,5, Gratkowski 2,5, Wilk 2,5, Łącki 1,5.

Drugie zwycięstwo beniaminka III ligi, tym razem już w efektownych rozmiarach. Na to zresztą liczyliśmy w pojedynku drużyn zamykających tabelę.

Początek sezonu był trudny, ale po trzech porażkach pingpongiści SKT przełamali się wygraną ze Strażakiem Bratkówka, by w zaległym meczu z przemyślanami pójść za ciosem. Spotkanie toczyło się pod dyktando gospodarzy, którzy sukcesywnie powiększali przewagę. Jak zwykle klasę potwierdził grający trener Mariusz Haduch, odnosząc komplet zwycięstw. Na pochwałę zasługuje nowy w zespole Paweł Wilk, który również zakończył zawody bez porażki. Pozostałe punkty dołożyli Artur Gratkowski i Mateusz Łącki.

SZACHY

O awans będzie trudniej

Trzeci zjazd IV Ligi Podkarpackiej nie udał się pierwszej drużynie Komunalnych, która doznała dwóch porażek, tracąc pozycję lidera przed decydującą walką o awans. Lepiej wypadł drugi zespół.

Pierwsze dwa zjazdy były popisowe w wykonaniu Komunalnych I, którzy prowadzili w tabeli, co pozwalało myśleć o awansie do III ligi. Niestety, dobra passa skończyła się podczas zmagań w Starej Wsi, gdzie nasi szachiści przegrali obydwa mecze, ulegając rywalom z LKS-u Kosienice i miejscowego Parnasa. Dla odmiany dobrze poszło drugiej drużynie, która pewnie pokonała Rekord Iwla, by następnie zremisować z Bystrovią II Bystrowice. W obydwu meczach zwycięstwa odniósł Marian Gołkowski.

– Pomimo dwóch porażek nadal mamy szansę na awans do III ligi, warunkiem jest jednak pokonanie Sanovii Lesko w ostatnim zjeździe, który rozegrany zostanie 1 grudnia w Rogach – powiedział Marek Kielar, trener szachistów Komunalnych.

KOMUNALNI I SANOK – LKS KOSIENICE 1,5:3,5
Punkty: Dobrzańska-Tarsa 1, Marut 0,5.
REKORD IWLA – KOMUNALNI II SANOK 1:4
Punkty: K. Zając 1, Gołkowski 1, J. Zając 1, Oklejewicz 1.

PARNAS II STARA WIEŚ – KOMUNALNI I SANOK 3:2
Punkty: Liszniański 1, Dobrzańska-Tarsa 1.
KOMUNALNI II SANOK – BYSTROVIA II BYSTROWICE 2,5:2,5
Punkty: Gołkowski 1, Stodolak 1, K. Zając 0,5.

WĘDKARSTWO

Muchowe Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego

Wygrana Korzeniowskiego w klasyfikacji łącznej!

Główne trofeum dla Macieja Korzeniowskiego z koła nr 1! Podczas finałowych zmagań na krośnieńskim Balatonie nasz zawodnik zajął 3. miejsce, pewnie utrzymując prowadzenie w klasyfikacji łącznej.

W pierwszej turze brązowy medalista mistrzostw Europy wręcz zdeklasował konkurencję, łowiąc aż 13 pstrągów tęczowych. Potem nie udało mu się już wyciągnąć wymiarowej ryby, jednak początkowy wynik wystarczył do 3. pozycji. Jako ciekawostkę można dodać, że wyżej uplasowali się muszkarze – wygrał sanoczanin Michał Fejkiel z Trapera Rymanów – mający po 2 sztuki, tyle że złowione w różnych turach. Lokatę 4. zajął Patryk Daniło z „jedynki" (6 ryb), 5. Piotr Sołtysik, 7. Tomasz Osenkowski – obaj z „dwójki", a 10. Krystian Pielech z „trójki". Punktował też Janusz Benedyk z koła nr 1.

– Sezon ogólnopolski nie był dla mnie najlepszy, efektem strata miejsca w krajowej czołówce, ale powetowałem to sobie w rywalizacji okręgowej. Zwycięstwo w pierwszych zawodach, które też rozegrano na Balatonie, zmobilizowało mnie, by mocniej przyłożyć się do lokalnych zmagań. W tym sezonie odpuściłem tylko jedną rundę i udało się wygrać klasyfikację łączną. Przed finałowymi zawodami miałem tylko 9 pkt przewagi, więc trzeba było jej pilnować. Rozpocząłem łowienie w dobrym miejscu, gdzie trzymały się „tęczaki" i stosując streamery i mokre muchy zdołałem to wykorzystać – powiedział Korzeniowski (na zdjęciu).

W juniorach wygrał Krzysztof Zając z koła nr 1, pieczętując 2. miejsce w klasyfikacji łącznej.

Miejsca naszych muszkarzy w trzydziestce klasyfikacji łącznej: 1. Korzeniowski – 186 pkt, 6. Sołtysik – 128, 9. Osenkowski – 105, 17. Krzysztof Zakrzewski, 18. Sebastian Nazarkiewicz (obaj koło nr 1), 19. Ł. Nazarkiewicz (koło nr 3), 20. Józef Rycyk, 21. P. Daniło (obaj koło nr 1), 24. Marcin Karasiewicz (Rzepedź), 26. Bogdan Lisiewski (koło nr 1), 27. Damian Gibczyński (koło nr 2), 28. Patryk Rycyk, 29. Robert Tobiasz (obaj koło nr 1).

ARCH. KOŁA NR 1

Spławikowy Puchar Niepodległości

„Pudło" na koniec sezonu

Podczas zawodów na stawach w Siedliskach Sławęckich przypomniał się Janusz Rączka, zajmując 2. miejsce.

Wędkarz koła nr 3 złowił ponad 4 kilogramy ryb – kilka leszczy oraz płocie i jazgarze. Strata do zwycięzcy z Jasła była wyraźna (blisko 8 kg), podobnie jak i przewaga nad 3. zawodnikiem z Gorlic (niecałe 2,5 kg).

– Przez 2,5 godziny prowadziłem, ale wówczas późniejszy zwycięzca złowił pięknego leszcza na ponad 3 kg, potem wyciągając jeszcze trzy mniejsze. Najważniejsze jednak, że po kilku 4. miejscach jest „pudło" na koniec sezonu. Chociaż koledzy zgłosili jeszcze gotowość rozegrania Zawodów Mikołajkowych, oczywiście o ile pogoda pozwoli – powiedział Rączka.

ARCH. PRYWATNE

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

MBP

SDK

KINO

Baranek Shaun Film. Farmageddon

Produkcja: Francja, USA, Wielka Brytania, 2019
Czas: 86 min.
Reżyseria: Will Becher, Richard Phelan

23.11.2019 godz. 14.00
24.11.2019 godz. 14.00
25.11.2019 godz. 16.00
26.11.2019 godz. 16.00

Nieplanowane

Czas trwania: 109 min.
Produkcja: USA , 2019
Gatunek: biograficzny / dramat
Reżyseria: C. Konzelman, C. Solomon
Obsada: Ashley Bratcher, Brooks Ryan, Robia Scott

23.11.2019 godz.18.00
24.11.2019 godz.16.00
25.11.2019 godz.20.00
26.11.2019 godz.18.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 22 listopada o godz. 12.00 przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.
(Obowiązuje limit jednej podwójnej wejściówki na dane nazwisko w miesiącu)

BWA

BROWAR DUKLA

KLUB GÓRNIKA

Wieczorek andrzejkowy

Burmistrz Miasta Sanoka zaprasza Seniorów na wieczorek andrzejkowy, który odbędzie się 28 listopada o godz. 17.00 w Klubie Górnika. Zapisy przyjmowane są pod nr tel. 13 46 528 28.

ODK „PUCHATEK"

Wystawa malarstwa Jolanty Kordyaczny

7 listopada o godz. 17.00 w Osiedlowym Domu Kultury Puchatek odbędzie się wernisaż malarstwa Jolanty Kordyaczny. Wystawa będzie czynna od 7 grudnia 2019 r. do 3 stycznia 2020 r. w godz. 14.00 - 19.00.

KLUB PANI K

Świetliki w Pani Ka

23 listopada w Klubie Pani K wystąpią Świetliki. Początek koncertu o godz. 20.30. Bilety w cenie 40 zł do nabycia online: https://goout.net/pl/bilety/swietliki/fjif.